

II. PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

Stanisław Malarski, *Instrumenty prawne marketingu*,
Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków
1996, ss. 278.

Wprowadzanie na coraz szerszą skalę marketingowych reguł funkcjonowania gospodarki zwiększa zapotrzebowanie na wiedzę dotyczącą uwarunkowań prawnych. Pierwszą pozycją, która w sposób w miarę kompleksowy ujmuje problematykę otoczenia prawnego działań marketingowych jest właśnie recenzowana praca S. Malarskiego. Rozważania zawarte w książce obejmują obszary wspólne dla marketingu i prawa. Jako praca interdyscyplinarna jest przedsięwzięciem trudnym, narażonym na krytyczne spojrzenie ze strony zarówno osób zajmujących się prawem gospodarczym, jak i marketingiem. Takie właśnie dziedziny badawcze i dydaktyczne reprezentują Autorzy niniejszej recenzji. Na wstępie należy wysoko ocenić inicjatywę napisania takiej pracy. Jej przydatność w dydaktyce i praktyce gospodarczej będzie niewątpliwa. Sformułowane dalej uwagi mogą być przydatne przy lekturze książki oraz jej doskonaleniu w kolejnych wydaniach.

Praca składa się z dwunastu rozdziałów oraz aneksu. W poszczególnych rozdziałach omawiane są zagadnienia charakterystyki marketingu, jego prawnych i organizacyjnych zagadnień, zasady gospodarowania i przedsiębiorczości, kierunki polityki gospodarczej, umowy gospodarcze (związane - zdaniem Autora - z marketingiem), ochrona środowiska w działalności marketingowej, zagadnienia ochrony konsumenta, a dalej elementy marketingu-mix, czyli produkt, opakowanie, cena oraz promocja. W aneksie zawarte są wyciągi z przepisów kodeksu cywilnego, ustawa o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym, ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, ustawa o ochronie obrotu gospodarczego oraz statut Federacji Konsumentów.

Przegląd problematyki szczegółowych rozdziałów doprowadza więc do konstatacji, iż praca jest poświęcona zagadnieniom z zakresu dwóch dyscyplin naukowych, badawczych i dydaktycznych, a mianowicie - marketingu i prawa gospodarczego. Ma więc ona charakter interdyscyplinarny. Jako taka wzbudzić powinna duże zainteresowanie, zwłaszcza praktyki gospodarczej.

Zanim przedstawione zostaną bardziej szczegółowe uwagi do treści poszczególnych rozdziałów, warto na wstępie odnieść się do tytułu pracy. Jego sformułowanie może być bardzo mylące, bowiem sugeruje omawianie prawnych instrumentów marketingu. Z punktu widzenia ekonomii, marketing jest zbiorem zasad i myślenia w procesie gospodarowania, posługujący się własnymi instrumentami. Przyjmuje się, że podstawowymi instrumentami marketingowymi są produkt, cena, dystrybucja i promocja. Stosowanie tych instrumentów uzależnione jest od wielu różnych czynników, w tym od otoczenia prawnego. Skoro nie można się zgodzić z tezą, że marketing opiera się na instrumentach prawnych, to inaczej należałoby sformułować tytuł pracy. Mógłby on zatem brzmieć: "Otoczenie prawne marketingu" lub "Uwarunkowania prawne instrumentów marketingowych". Wydaje się, że prawo może zachęcać lub ograniczać sposób i skalę wykorzystywania różnorodnych instrumentów marketingowych. I taki jest w zasadzie wydźwięk tej pracy, chociaż z tytułu można by wnioskować o zupełnie innym jej charakterze.

W generalnej ocenie całości rozważań można powiedzieć, że za dużo jest ogólnych, dość powierzchownych rozważań na temat marketingu, a zdecydowanie brakuje szerszego i nieco pogłębionego przedstawienia podjętych zagadnień prawno-gospodarczych. Autor w dużym stopniu wiąże się także z bieżącą polityką gospodarczą co powoduje, że niektóre fragmenty stały się szybko nieaktualne (stan prawny dotyczy 1 stycznia 1996 roku). Chodzi tutaj głównie o nawiązywanie do "Strategii dla Polski", czy "Karty zasad gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej", które to dokumenty nie miały charakteru trwałego. Z tego punktu widzenia można by syntetyczniej przedstawić treść zawartą w rozdziałach pierwszym i czwartym. Marketing jest związany z przedsiębiorstwem, czyli ze skalą mikroekonomiczną. Natomiast problematyka pierwszych czterech rozdziałów dotyczy skali makro. Stanowią więc one jedynie szeroko pojęte otoczenie dla działań marketingowych. Podobny charakter ma rozdział piąty, który dotyczy generalnie przede wszystkim ogólnej problematyki umów gospodarczych. Tytuł tego rozdziału, który brzmi "Umowy i porozumienia gospodarcze zwią-

zane z marketingiem" ma charakter wysoce umowny, a chyba nawet zbyt sztuczny. Pomiąć w całości (lub ewentualnie dołączyć do innego fragmentu pracy) należałoby zagadnienia przedstawione w rozdziale szóstym, w którym - na trzech jedynie stronach zawarte są ogólnikowe rozważania na temat ochrony środowiska w działalności marketingowej.

Interesujący jest rozdział siódmy, poświęcony prawnym aspektom ochrony interesów konsumenta. Autor nie określa jednak bliżej podmiotowego zakresu pojęcia konsument; odnosi je do bliżej nie dookreślonego nabywcy (vide s. 114, gdzie mowa o nabywcy-konsumentcie), a następnie wyróżnia indywidualnego konsumenta oraz konsumentów zbiorowych. O ile takie ogólne podejście i ujmowanie konsumenta może mieć miejsce w naukach ekonomicznych, to już na gruncie prawa winna w tym względzie następować większa konkretyzacja, jako że uregulowania prawne różnią się między innymi w zależności od tego, czy dotyczą konsumentów w ścisłym tego słowa znaczeniu (osób fizycznych nabywających dobra lub usługi na swój prywatny, niegospodarczy użytek), czy konsumentów *sensu largo*. Ta część rozważań mogłaby być rozbudowana o kwestie dotyczące rozwiązań stosowanych w innych krajach, szczególnie w Unii Europejskiej. Bez wątpienia słabą stroną żywołowego rozwoju koncepcji marketingowych w Polsce po roku 90-tym jest stale jeszcze niedostateczna ochrona interesów konsumenta. W słabej pozycji rynkowej konsumenta prawo ma niestety swój znaczący udział.

Niewiele natomiast wnosi i mógłby być pominięty rozdział poświęcony organizacji działalności marketingowej w firmie (rozdział ósmy). Całość treści tego rozdziału obejmuje nieco ponad cztery strony i nie ma silniejszego związku z wcześniejszymi i późniejszymi częściami pracy.

W rozdziale dziewiątym mówi się o strategii produktu; dobrze byłoby rozszerzyć tę problematykę o szczegółowsze przedstawienie prawnych aspektów jakości. Elementem produktu jest opakowanie. Stąd też można by treść rozdziału 10-tego połączyć z dziewiątym. Konieczne byłoby jednak trzymanie się konwencji omawiania aktualnych przepisów prawnych. Nie ma chyba sensu omawianie przepisów, które - jak trafnie podkreśla Autor (s. 169) - nie mają już mocy obowiązującej. Nawiązywanie do uchwały nr 207 Rady Ministrów z 1982 roku, która wydana była i obowiązywała w zupełnie innym systemie ekonomiczno-gospodarczym jest chyba zupełnie zbędne, bowiem ma jedynie walor historyczny.

W ramach strategii produktu coraz większego znaczenia nabiera marka. Dla przedsiębiorstwa oraz dla konsumenta istotne są uregulowania prawne związane z tworzeniem, rejestracją i ochroną marki. Sądzimy, że włączenie tych zagadnień do kolejnego wydania pracy wyszłoby jej na dobre i bardzo korzystnie by ją wzbogaciło.

W odniesieniu do ceny istnieje wiele różnorodnych uwarunkowań, które nie mają charakteru ogólnego, a jedynie branżowy. Trudno jednoznacznie określić, czy problematyka branżowa powinna się w pracy pojawić. Wiadomo bowiem, że - na przykład - wiele działań marketingowych w branży farmaceutycznej uzależnionych jest od sztywnych reguł cenowych. Być może nie ma uzasadnienia, aby w tej pracy wchodzić w tak szczegółowe problemy w odniesieniu do cen.

W rozdziale dwunastym, poświęconym promocji i reklamie, znajdują się także rozważania na temat dystrybucji. Bardzo ogólnikowo i nad wyraz lapidarnie potraktowano kwestie związane z uwarunkowaniami reklamy. Problematyka ta, uwzględniając marketingowo-prawny charakter pracy, powinna być znacznie głębiej i szerzej omówiona. Niewątpliwie na korzyść pracy wyszłoby choć częściowe odniesienie do uregulowań istniejących w Unii Europejskiej.

Zgłoszone w recenzji uwagi mają charakter dyskusyjny i związane są z oczekiwaniami osoby zorientowanej w zagadnieniach marketingowych co do pogłębionej analizy uwarunkowań prawnych. O ile sam pomysł napisania takiej książki uznać należy za znakomity, o tyle sporo zastrzeżeń budzi praktyczna realizacja tematu. Należy wyrazić przekonanie, że na rynku bardzo potrzebna jest praca, w której byłyby zawarte pogłębione rozważania na temat prawnych uwarunkowań działalności marketingowej. Recenzowana praca jedynie w części zawiera takie treści.

W partiach pracy poświęconych prezentacji regulacji normatywnej bardzo często spotykamy się z różnego rodzaju przywołaniami konkretnych przepisów prawnych (ze wskazaniem dokładnego artykułu prezentowanej ustawy - tak np. s. 41 - 43, 81 - 82). Mając na uwadze charakter opracowania, a także jego głównych odbiorców, którymi mają być przede wszystkim studenci szkół ekonomicznych, zarządzania i marketingu (vide: ostatni akapit ostatniej strony okładki) tego rodzaju metoda nie wydaje się właściwa. W pracy adresowanej głównie do nie-prawników raczej należy akcentować zasady (reguły) wynikające z przepisów, a nie numerację tych ostatnich. Wszak o egzegezę tekstu prawnego winno tu chodzić.

Z uwag bardziej szczegółowych należy podnieść następujące:

Bardzo ogólnikowe są rozważania dotyczące ubezpieczeń majątkowych (s. 44 - 46). Ta problematyka ma ogromne znaczenie w gospodarce rynkowej, a jej niedocenianie w pracy o tematyce marketingowo-prawnej należy szczególnie mocno podkreślić. Zakład ubezpieczeń może działać tylko w formule towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych względnie spółki akcyjnej i żadne inne formy organizacyjne, wbrew temu co pisze Autor (na s. 45) nie mogą mieć miejsca. Niedopuszczalne jest utożsamianie umowy ubezpieczenia z polisą, oraz szczególnie podkreślanie zasady swobody umów w odniesieniu do sfery ubezpieczeń majątkowych (s. 45). Wśród umów zobowiązaniowych właśnie umowa ubezpieczenia jest przykładem umowy, w której swoboda kontraktowania jest dalece ograniczana (z jednej strony przez szeroką regulację imperatywną mającą odniesienie do stosunku ubezpieczenia, a z drugiej przez szczególne przepisy prawne zawierające ogólne warunki ubezpieczeń obowiązkowych).

Na pełną akceptację zasługuje teza Autora, iż wielki wpływ na działalność gospodarczą ma znajomość wykładni i orzecznictwa (s. 56). Szkoda tylko, że mechanizm wpływu wykładni i orzecznictwa sądowego na praktykę gospodarczą nie został bliżej przedstawiony. Jest to kapitalne zagadnienie, które zwłaszcza praktykom gospodarczym powołującym się często na orzeczenia sądowe, winno być bliżej znane.

Sprawa potrzeby dokładnego prezentowania "Karty zasad gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej" (s. 62 - 69) budzi wątpliwości, chociażby z tego względu, że nie wszystkie przedstawione w niej tezy zasługują - w opinii powszechnej - na realizację, co dotyczy np. potrzeby i treści ustawy o ochronie konsumentów (s. 69).

W partii dotyczącej prezentacji zasad koncesjonowania działalności gospodarczej należało raczej podkreślić ogólne tendencje dotyczące ograniczania wolności gospodarczej, niż szczegółowo wymieniać ustawowe ograniczenia w tej mierze (vide: s. 70 - 71).

Odnoszenie umów nazwanych jedynie do kręgu umów uregulowanych przepisami kodeksu cywilnego jest za daleko idącym ograniczeniem (s. 77). Umowy nazwane regulowane są również przepisami pozakodeksowymi (jak np. umowa kredytowa).

Oczywistym przeinaczeniem jest stwierdzenie, iż ochronę cywilnoprawną nabywcy-konsumenta wprowadził w szerokim zakresie kodeks zobowiązań z 1993 r. (sic!).

O podejściu Autora do realizacji podjętej problematyki może także świadczyć literatura (s. 276 - 278), która sprowadza się w większości do zupełnie podstawowych i znanych podręczników z marketingu, natomiast pomija specjalistyczną literaturę marketingową. Jest to również istotne z punktu widzenia etyki marketingu. Podobnie skromny jest wykaz literatury prawnej.

Jan Kufel, Henryk Mruk

M. Klamut, *Ewolucja struktury gospodarczej w krajach wysoko rozwiniętych*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1996, ss. 220.

Prezentowana książka koncentruje swą uwagę na zagadnieniach struktury gospodarczej w wybranych krajach dojrzałej gospodarki rynkowej. Zamiarem Autorki jest wskazanie czytelnikowi znaczenia struktury rodzajowej i przestrzennej dla rozwoju gospodarczego w warunkach występującej globalnie konkurencji i dla procesów podejmowania decyzji. Równocześnie z racji uwzględniania czynnika czasu oraz jakościowych przewartościowań w zakresie kształtowania struktur gospodarczych - recenzowana praca podnosi problem ich ewolucji oraz zakresu i głębokości interwencji państwa w kształtowaniu tych struktur. Stanowi ona analizę wpływu uwarunkowań oraz ocenę przemian struktur gospodarczych w krajach wysoko rozwiniętych.

Omawiana książka składa się z czterech rozdziałów o zróżnicowanej objętości. Pierwszy z nich ma charakter porządkująco-wprowadzający. Na wstępie Autorka zwraca w nim uwagę na kwestie definicyjne oraz precyzuje płaszczyzny analizy struktur gospodarczych, które będą następnie podstawą rozważań w kolejnych częściach pracy. Rozdział ten charakteryzuje także mechanizm oraz kierunki zmian strukturalnych wskazane w teorii trzech sektorów, a potwierdzone przez rozwój krajów wysoko uprzemysłowionych. Uświadamia on także nasilenie się procesów przemian strukturalnych oraz ich różnorodność, wychodzącą dalej, poza tradycyjne ich rozumienie w układzie rodzajowym przemysłu.

Słusznie i z ogromnym znanstwem Autorka postrzega bogactwo przemian strukturalnych w aspekcie np. wymiany zagranicznej, relacji między produkcją a zatrudnieniem, zastępstwem sfery "realnej" przepływem kapitałów, usług czy wiedzy, modyfikacji struktur organizacyjno-produkcyjnych przedsiębiorstw itp.

Rozdział drugi charakteryzuje uwarunkowania przemian struktur gospodarczych krajów wysoko rozwiniętych w okresie międzywojennym i w czasach odbudowy po II wojnie światowej. Autorka wykazała się w nim właściwą syntezą w omawianiu tak szerokiego zakresu tematycznego, umiejętnie akcentując te fakty i zjawiska, które najpełniej i najwyraźniej odzwierciedlają ewolucję struktur gospodarczych. Tę część pracy znamionuje bardzo dobre rozpoznanie tła historycznego przemian w postaci prezentacji dziedzictwa XIX w. dla przemian dynamiki rozwoju. Jednocześnie uzasadnia ona potrzebę wprowadzenia rozwoju regulowanego (po wielkim kryzysie). Wskazała też na wpływ współpracy międzynarodowej na kształtowanie zmian strukturalnych.

Wątpliwości recenzenta budzi fakt omawiania uwarunkowań ewolucji struktur gospodarczych w dwóch kolejnych rozdziałach. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że nie ma wyraźnej, eksponowanej odrębnie listy czynników wewnętrznych i zewnętrznych, makro, mezo i mikro-ekonomicznych, które wpływają i zmieniają struktury gospodarcze. Autorka stosuje wielokryterialne podejście w analizie przemian struktur gospodarczych, co wpływa niekorzystnie na logikę i strukturę obu rozdziałów.

Rozdział trzeci prezentuje zmiany strukturalne w wybranych gospodarkach wysoko rozwiniętych w warunkach rozwiniętej interwencji państwa. Zakres czasowy tej analizy obejmuje lata 1950 - 1974, kiedy regulacja równowagi ogólnej i przemian strukturalnych przez państwo była najszersza. W latach tych, przez wykorzystanie szerokiego arsenału instrumentów polityki gospodarczej, dokonano się adaptacja struktur gospodarczych do nowych potrzeb i nowej struktury rynku międzynarodowego. Analiza przykładów najwyżej rozwiniętych gospodarek rynkowych wykazała, że pomimo stosowania podobnych środków polityki regulacyjnej osiągnięty zakres przemian struktur gospodarczych był inny.

Recenzent ma w tym miejscu drobne zastrzeżenia odnoszące się do niejednakowego traktowania omawianych gospodarek w zakresie ich ilustracji statystycznej. Ponadto pomiędzy drugim i trzecim rozdziałem zachodzi częściowe nakładanie się zakresów czasowych omawianych zagadnień. Cezura czasowa między nimi nie jest zbyt ostra, gdyż oba traktują o latach pięćdziesiątych.

Ponadto, jeśli rozdział trzeci ma określony w tytule okres rozważań kończący się na 1974 roku, to problematyka załamania tempa wzrostu w latach siedemdziesiątych powinna stanowić integralną część dalszych rozważań, zawartych w kolejnym rozdziale, poświęconym dostosowaniom strukturalnym.

Fiasko polityki keynesowskiej w obliczu kryzysu koniunkturalnego i strukturalnego połowy lat siedemdziesiątych uświadomiło konieczność dokonania pewnych przewartościowań w polityce ekonomicznej państwa. Jednocześnie niezbędna stała się realizacja polityki dostosowań strukturalnych gospodarek do zmian w ich międzynarodowym otoczeniu. Tym zagadnieniom poświęcony jest czwarty, ostatni rozdział pracy. Autorka słusznie podkreśla strukturalny charakter tych zmian wskazując na potrzebę dostosowań w aspekcie rzeczowym i regulacyjnym.

Rozdział czwarty akcentuje konieczność wypracowania nowej formuły roli państwa w życiu gospodarczym, przez którą Autorka rozumie wspomaganie i uelastycznienie gospodarki jako całości oraz wspieranie przedsiębiorców w działalności inwestycyjnej i produkcyjnej.

Autorka zauważa w nim trafnie, że obecnie politykę strukturalną należy bardziej ukierunkować na problemy płynnego funkcjonowania rynku produktów i czynników produkcji, a odejść od wąskiego jej traktowania -jako realizacji li tylko polityki przemysłowej. Reformy wymaga także rynek pracy, nie tylko ze względów społecznych, ale także z uwagi na zwiększenie efektywności

procesów gospodarowania za pomocą instrumentów podatkowych, dzięki indeksacji, polityce rekonwersji zawodowej, itp.

Elementem dostosowań strukturalnych, wskazywanych w prezentowanej książce, jest akceptacja deregulacji, powodująca zmniejszenie zaangażowania państwa w sektorze produkcyjnym i w osłabieniu interwencji państwa na poszczególnych rynkach.

Wykorzystując materiały statystyczne Autorka dokumentuje zmiany strukturalne polegające na spadku zatrudnienia w przemyśle (zgodnie z teorią trzech sektorów) we wszystkich badanych wysoko rozwiniętych krajach. Jednocześnie wskazuje na rozwój nowych usług związanych z doradztwem, wzornictwem, leasingiem, factoringiem, które także zmieniają strukturę gospodarczą. Świadoma roli i znaczenia wiedzy - eksponuje ją jako czwarty czynnik rozwoju gospodarczego. Omawia ewolucję charakteru działalności badawczo-rozwojowej i jej umiędzynarodowienie.

W rozdziale tym przedstawiła także analizę zmian struktury gałęziowej przemysłu przetwórczego, wykorzystując koncepcję specjalnego wskaźnika Q, określonego przez UNIDO. O ile sama koncepcja i jej zastosowanie w pomiarze przemian strukturalnych są interesujące, o tyle ich obraz graficzny jest mało przejrzysty i niewiele mówi.

W opinii recenzenta prezentowana praca stanowi interesującą, wartościową i rzetelną analizę z zakresu przemian strukturalnych dojrzałych gospodarek rynkowych. Z racji wielowartościowości i wielopłaszczyznowości oraz interdyscyplinarności problematyki jest przykładem wzorcowej pozycji dydaktycznej. Walorem niezaprzeczalnym tej pracy jest umiejętność syntezy, zapanowania nad pojemnością tematyczną recenzowanej książki. Logiczność, systematyczność wywodów jest niewątpliwie jej atutem.

Książka napisana jest w sposób interesujący, językiem umożliwiającym zrozumienie prezentowanych zagadnień czytelnikowi o słabej znajomości problematyki ekonomicznej. Nie jest to jednak argument przemawiający za popularno-naukowym charakterem recenzowanej pozycji, lecz rzadkiej wśród ekonomistów umiejętności pisania w sposób jasny i prosty o sprawach niekiedy bardzo trudnych i złożonych. Prezentowaną pozycję gorąco polecam.

Wiesława Przybylska-Kapuścińska

Polityka gospodarcza. Region. Rynek pracy. Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr habil. Halinie Mortimer-Szymczak. Red. Z. Kaźmierczak. Uniwersytet Łódzki, Łódź 1996, ss. 273.

Trudno jest recenzować pracę, w której powstaniu wzięło udział wielu Autorów, przy czym każdy z nich prezentuje oryginalne ujęcia problematyki będącej przedmiotem pracy. Ograniczone ramy recenzji nie pozwalają na szczegółową analizę tekstu a ponadto różny zakres szczegółowości i odmienność ujęć problemów powoduje, że recenzent nie zawsze czuje się kompetentny do wypowiedzenia sądów, ograniczając się do zasygnalizowania problematyki danego artykułu.

Praca ma wyraźnie dwa cele - uhonorowanie Jubilatki, a także wzbogacenie naszej wiedzy w zakresie dziedziny, którą ona reprezentuje. Jak zawsze w przypadku prac dedykowanych osobie, której pragnie się w ten sposób wyrazić uznanie i szacunek, otwiera pracę tekst przedstawiający jej dokonania oraz to jak jest postrzegana przez swoich uczniów.

Zbiór artykułów został podzielony na trzy części. Podział ten odzwierciedla w dużej mierze zainteresowania badawcze Pani Profesor, jak też ma pełne uzasadnienie merytoryczne. Pierwsza część pracy dotycząca podstaw teoretycznych polityki gospodarczej składa się z czterech artykułów. Pierwszy z nich, pióra J. Kaji dotyczy kierunków rozwoju polityki gospodarczej. Zasadniczą tezą tego artykułu jest przesłanie o ograniczoności uogólnień teoretycznych w polityce gospodar-

czej. Podstawą tego poglądu jest przyjęcie założeń, że politycy gospodarczy muszą się zajmować taką rzeczywistością jaka jest, a nie jaka wynika z modelowych założeń. Autor akcentuje znaczenie warunków historycznych jako podstawy do tworzenia teorii polityki gospodarczej, nie traktuje polityki gospodarczej jako wyrazu pewnej ideologii, lecz jako proces zmian rzeczywistości. Można ubolewać, że pominięte są w analizie związki polityki gospodarczej i społecznej.

Kontynuacją nurtu opisowego jest interesujący artykuł R. Broszkiewicza dotyczący społecznych kosztów transformacji systemowej w Polsce. Zagadnienie to ujmuje Autor, zarówno w opisie prawno-finansowym jak i przez pryzmat szans, ograniczeń i wyrzeczeń części społeczności. Istotnym walorem tego artykułu jest całościowe ujęcie problemu. Wyraża się ono nie tylko w uwzględnieniu zakresu powiązań poziomych ale i odmienności dynamiki zmian czynników otoczenia i elementów składających się na koszty i efekty społeczne zmian. Wartość analizy podnosi umiejętne wykorzystanie i interpretacja danych. Wyraża się to w umiejętności dostrzegania związków i ostrożności w ich interpretacji.

Inny charakter ma artykuł T. Preciszewskiego stanowiący próbę przedstawienia alternatywy wobec projektu powszechnego uwłaszczenia obywateli. Autor przedstawia rozwój społeczny w Polsce wiążąc go z koncepcją Społecznej Gospodarki Rynkowej. Szczególnie mocno akcentuje własne propozycje zmierzające do utworzenia Autonomicznych Funduszy Specjalistycznych widząc w nich przejście do Społecznej Gospodarki Rynkowej, przy jednoczesnym respektowaniu kryteriów efektywności ekonomicznej.

Czwarty artykuł przygotowany przez K. Opolskiego ma tylko z pozoru węższy zakres. Zgodnie z tytułem dotyczy on wdrożenia koncepcji zarządzania w bankach przez jakość. Ta od kilku lat coraz popularniejsza koncepcja zarządzania znajdowała dotychczas zastosowanie głównie w sektorze produkcji przemysłowej. Przedstawiona koncepcja dotyczy działalności usługowej zorientowanej na klienta, dla którego powinna pracować cała firma a nie tylko osoby mające z nim bezpośredni kontakt. Zarządzanie jakością jest związane bowiem z reputacją i rozwojem firmy a nie tylko z zyskiem. Wymaga to przebudowy świadomości pracowników firmy a zwłaszcza naczelnego kierownictwa.

Część druga pracy zawiera artykuły dotyczące polityki regionalnej. Otwierają ją interesujący artykuł B. Winiarskiego dotyczący układu podmiotowego w systemie polityki regionalnej państwa. Autor to zagadnienie rozpoznaje na tle porównawczym odnosząc się do sytuacji w Polsce i zwraca uwagę na ułomności układu podmiotowego polityki regionalnej w Polsce. Zwraca przy tym uwagę, że zagadnienie to jest na ogół pomijane w projektach reformy podziału administracyjnego czy też w reformie centrum gospodarczego. Kwestia dobrze zorganizowanych podmiotów polityki regionalnej łączy się ze sprawami finansowymi a zwłaszcza stworzeniem banków komunalnych, wspierających inicjatywy gospodarcze oraz zapewniających weryfikację ich efektywności. W pełni można się zgodzić z wnioskiem Autora, że w Polsce nadal konieczne jest przesunięcie tego rodzaju decyzji na niższe szczeble zgodnie ze standardami Unii Europejskiej, do której chcemy przecież należeć.

Wiele ciekawych spostrzeżeń dostarcza też artykuł A. Fajferka dotyczący rozwoju województw w Polsce w latach 1990 - 1993. Analiza ta wykazała, że transformacja systemu nie spowodowała zmian wykształconych struktur regionalnych. Regiony silne utrzymały swoją pozycję, a nawet ją wzmocniły. Pewne przesunięcia nastąpiły jedynie w grupie województw średnio lub słabo rozwiniętych.

L. Wojtasiewicz omawia przedsięwzięcia inwestycyjne gmin i ich podstawy finansowe. W oparciu o przeprowadzoną analizę Autorka dochodzi do wniosku, że gminy opierają dotychczas swą działalność inwestycyjną głównie o środki własne. Nie wykształcił się dotychczas w Polsce system bankowego wspomagania samorządów terytorialnych. Zasadniczym uwarunkowaniem rozwoju inwestycji gminnych jest tworzenie lokalnych funduszy inwestycyjnych służących zarówno działaniom inwestycyjnym gmin jak innym inwestycjom zlokalizowanym na ich obszarze. Tworzenie takich funduszy obok uruchomienia doradztwa finansowego gmin stanowi warunek intensyfikacji działalności inwestycyjnych. Zdaniem Autorki nie będzie to remedium na wszystkie bolączki finansowe gmin, zwłaszcza ubogich, wymagających zasilania zewnętrznego, ale jest to warunek konieczny racjonalności rozwoju.

Z. Mikołajewicz prezentuje potrzebę zmiany modelu i struktury terytorialnej organizacji państwa. Zwraca on uwagę, że reaktywowanie samorządu powiatowego powinno nie zakończyć lecz otworzyć proces reformy ustrojowej państwa i to jest cel nadrzędny a nie stworzenie nowego podmiotu samorządowego w postaci powiatów.

Interesujące dane na temat międzywojewódzkiego zróżnicowania wynagrodzeń w Polsce w roku 1994 prezentuje Z. Zarzycka. Przeprowadzona przez nią analiza pozwoliła stwierdzić, że różnice w strukturze zatrudnienia tylko w niewielkim stopniu zdecydowały o kolejności województw wg przeciętnego wynagrodzenia. Szkoda, że Autorka tylko wskazuje na czynniki, które te różnice generowały, ale nie identyfikuje ich wpływu.

R. Rauziński w kolejnym artykule rozpatruje wpływ zmian sytuacji demograficznej Nadodrza w latach 1995 - 2010 na rozwój społeczno-gospodarczy. Wskazuje, że zmiany demograficzne zaostreżają szereg problemów społecznych i ekonomicznych Nadodrza. Wiąże to z koniecznością większego doceniania jakościowych czynników rozwoju, a w tym szczególnie szkolnictwa. Artykuł ten, zawierający szereg ciekawych danych, nie wskazuje jednak na wzajemne powiązania czynników. Ciekawe byłoby tu uporządkowanie ich z punktu widzenia, wskazania kierunków i siły oddziaływania.

Przekształcenia przedsiębiorstw komunalnych przedstawia w kolejnym artykule E. Wojciechowski - chodzi mu o wybór formy organizacyjno-prawnej dla przedsiębiorstw komunalnych tzn. czy mają one podlegać prywatyzacji czy też nie. Rzecz przy tym nie dotyczy tylko samej formy organizacyjno-prawnej lecz działalności prowadzonej przez te przedsiębiorstwa. Autor przedstawia główne problemy związane z przekształceniami, jednak dominacja opisu powoduje trudności z określeniem myśli przewodniej artykułu, czy też hierarchii zagadnień i ich wzajemnego powiązania.

Kolejny artykuł pióra A. Dąbrowskiego dotyczy wybranych koncepcji polityki regionalnej Niemiec. W tym krótkim opracowaniu wyraźnie wyeksponowano cel, jak też podporządkowano mu konstrukcję artykułu. Autor zwraca w nim uwagę na odmienne niż w Polsce pojmowanie polityki regionalnej - w Niemczech ma ona bardziej charakter regionalnej polityki strukturalnej. Na podstawie analizy literatury dochodzi do wniosku, że praktyka w Niemczech wyraźnie potwierdziła konieczność aktywnej roli państwa w likwidacji dysproporcji regionalnych - ich powstanie jest nieuniknionym skutkiem funkcjonowania gospodarki rynkowej.

Trzecią część opracowania stanowią artykuły dotyczące rynku pracy. Otwiera go ważny artykuł J. Mellera omawiający rolę pracodawcy jako podmiotu stabilizującego rynki pracy poprzez kreowanie efektywnego zatrudnienia. Zwraca on uwagę, że w krótkim okresie czasu jest duża stabilność podaży na rynku pracy - czyli stopień zrównoważenia rynku pracy zależy głównie od tego, co dzieje się po stronie zapotrzebowania na pracę. Autor identyfikując obszary rynku pracy, na których udział pracodawców jest konieczny, wskazuje jednocześnie dlaczego udział pracodawców w rozwiązywaniu problemów rynku pracy jest tak niewielki.

Interesujący problem omawia L. Bagdziński. Autor słusznie zwraca uwagę na małe dotychczas rozpoznanie problemu rozwoju lokalnego - dopiero ostatnio w tym zakresie notuje się istotne ożywienie. Ciekawe są tutaj ustalenia Autora dotyczące czynników jak i barier rozwoju lokalnego - uważa, że przyrost miejsc pracy powinien być głównym celem lokalnej polityki gospodarczej, w tym zwłaszcza tworzenie warunków dla rozwoju sektora prywatnego. Istnieje dotychczas jednak wiele barier, które nie dadzą się w pełni określić, a które utrudniają samorządom lokalnym tworzenie warunków dla takiego rozwoju, aby zasoby pracy mogły być racjonalnie wykorzystane.

Różnymi aspektami kształtowania się rynku pracy w Unii Europejskiej w latach 1990 - 1994 zajął się Z. Kaźmierczak. Przypominał on znany dualizm europejskiego rynku pracy tj. wzrastające bezrobocie i równoczesny brak pracowników wysoko kwalifikowanych dla wielu firm. Oparty o właściwą znajomość literatury przedmiotu artykuł dobrze informuje polskiego czytelnika o głównych problemach Unii, jednocześnie można wyrazić żal, że w podsumowaniu Autor nie dokonał wyraźniejszego podziału ustaleń na strukturalne i operacyjne - podsumowanie w obecnym - kształcenie nie wydaje się jasno uporządkowane.

Równie ciekawe problemy omawia w swym artykule E. Kryńska. Nosi on nie tylko interesujący tytuł ale dotyczy zagadnień nie zawsze dostrzeganych czy docenianych. Chodzi tu mianowicie o zróżnicowanie rynków pracy nie tylko na rynek zewnętrzny i wewnętrzny ale i na rynek ustrukturyzowany i nieustrukturyzowany. Przypominając wkład Clarka Kerr'a wskazuje Autorka nie tylko na ważność segmentacji rynku pracy, ale i na uwarunkowania do niej prowadzące.

A. Dobroczyńska i L. Juchniewicz prezentują wyniki badań nad ważnym problemem związków prywatyzacji kapitałowej z bezrobociem w Polsce. Prezentowana przez Autorów analiza wskazuje m.in., że sprywatyzowane przedsiębiorstwa wyższą wydajność pracy osiągnęły dzięki redukcji niepotrzebnego zatrudnienia, że proces zmniejszania się nieprodukcyjnego zatrudnienia nie został

jeszcze zakończony, że konkurencja o miejsca pracy zwiększana jest przez przyrost zasobów pracy, i że nie przesądzona jest jeszcze relacja między inwestycjami a liczbą miejsc pracy. Interesujący jest też wniosek końcowy zmierzający do dualnego podejścia do rozwoju z punktu widzenia tworzenia miejsc pracy, tj. zwiększanie liczby miejsc pracochłonnych obok wysokowydajnych.

Zupełnie inny charakter ma opracowanie E. Sadowskiej-Kowalskiej dotyczące kształcenia ustawicznego i jego związków z kształtowaniem kwalifikacji i kompetencji. Autorka opowiada się za przejściem od kształcenia kwalifikacji do kształcenia kompetencji, które bardziej określają możliwość dostosowania się pracownika do potrzeb i działań w wybranym zawodzie.

Kolejny artykuł J. Florczak-Bywałec dotyczy uwarunkowań sytuacji kobiet na rynku pracy. Jest to oparta o literaturę przedmiotu analiza czynników, które doprowadziły do wzrostu zatrudnienia kobiet, wskazuje też na skalę odmienności zatrudnienia kobiet. Można zgodzić się z końcowym ustaleniem Autorki, że w przyszłości głównym czynnikiem determinującym zatrudnienie kobiet jest i będzie wzrost ich kwalifikacji zawodowych.

I. Kukulak-Dolata omawia pozarządowe instytucje pośrednictwa pracy. Autorka prezentuje dokonania tych instytucji w Polsce - czyni to jednak po obszernym wprowadzeniu, które ma charakter porównawczy. Uważa ona, że instytucje te mogą odgrywać coraz poważniejszą rolę w pośrednictwie pracy dla wybranych grup pracowników lub bezrobotnych.

M. Zajdel jest autorem artykułu kończącego trzecią część pracy. Artykuł dotyczący syntetycznej prezentacji przemian struktur zatrudnienia w gospodarce województwa łódzkiego w latach dziewięćdziesiątych.

Ukazanie się omawianej pracy, w której opracowaniu uczestniczyło tak wielu Autorów z całej Polski, a która ma jednocześnie wyraźnie określoną problematykę, powitać należy z uznaniem. Poczet osób i reprezentowanych przez nich ośrodków świadczy o skali oddziaływania Pani Profesor H. Mortimer-Szymczak. Praca ta pokazuje również jak ważna i jak wiele ujęć i implikacji regionalnych ma obecnie problematyka zatrudnienia, którą Jubilatka głównie się zajmowała. Wielość poruszanych w pracy problemów powoduje, że każdy, kto zajmuje się sprawami zatrudnienia, nie może pominąć tej publikacji. Jej walorem jest nie tylko wybór problematyki ale i standard prezentacji - trzeba powiedzieć, że ze względu na liczbę Autorów, jak i odmienności ujęcia i zakresu tematyki nie było to dla redagujących zadaniem łatwym. Kończąc należy wyrazić przekonanie, że dobrze się stało, iż Jubileusz zasłużonej Autorki przyczynił się do powstania tej publikacji.

Józef Orczyk

Kazimierz Doktor, Władysław Kwaśniewicz, Andrzej Kwilecki (red. naukowa), *Socjologia: Teoria i działania. Księga pamiątkowa ku czci Władysława Markiewicza*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1997.

Książkę przygotowano, z niewielkim przesunięciem w czasie, na 75-lecie wybitnego polskiego profesora socjologii, wieloletniego kierownika Katedry Socjologii uniwersytetu w Poznaniu, założyciela i pierwszego dyrektora Instytutu Socjologii UAM, wieloletniego dyrektora poznańskiego Instytutu Zachodniego, przewodniczącego Komitetu Nauk Socjologicznych PAN, prezesa Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, wieloletniego Sekretarza I Wydziału, a potem wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk, jeśli poprzestać na wymienieniu jedynie najważniejszych pełnionych przezeń zadań publicznych. Wielość tych stanowisk, które Jubilat przyjmował przecież nie po prostu jako uhonorowanie swojej osoby, unaocznia rozległość zadań i rozmiar pracy, jaką wykonał, występując jednocześnie w trzech rolach: uczonego, nauczyciela i organizatora nauki. Trzeci element wymienionej tu triady rzadko bywał dany postaciom świata naukowego, chociaż dostrzegano jego doniosłość w działalności dawnych i współczesnych socjologów od Emila Durkheima we Francji po Immanuela Wallersteina obecnie w USA. Doniosłość tą doceniają także redaktorzy i kilku Auto-

rów recenzowanego tomu. Wykorzystałem tutaj dla recenzji tytuł książki Władysława Markiewicza z 1972 r., ale wahałem się długo, czy nie trafniej byłoby posłużyć się trawestacją tytułu jego niedawnego szkicu *Jan Szczepański - organizator nauki* (1995).

Po przedmowie redaktorów, książkę otwiera szkic biograficzny, w jakim Andrzej Kwilecki przedstawia zarys biografii intelektualnej jubilata. Poświęca wiele uwagi charakterystyce rozległej tematycznie i problemowo twórczości naukowej W. Markiewicza. Wysuwając na pierwszy plan: "a) uwzględnianie w szerokim stopniu dorobku innych dyscyplin nauk społecznych, zwłaszcza historii, filozofii, politologii, b) oświeclanie podejmowanych problemów w ich genezie i szerokiach powiązaniach z życiem społecznym, c) analizowanie spraw polskich na tle sytuacji międzynarodowej, z uwzględnieniem uwarunkowań i wpływów zewnętrznych, d) łączenie analizy naukowej z wartościowaniem i perswazją, e) posługiwanie się przede wszystkim techniką obserwacji uczestniczącej, wywiadem swobodnym oraz analizą dokumentów urzędowych i osobistych" (9). Być może próba wyczerpującego scharakteryzowania warsztatu naukowego, inicjowanych programów badawczych i ponadlokalnej - by taką nazwać - działalności Markiewicza, zaledwie pozostawiła w cieniu jego do dziś wspominaną rolę wykładowcy socjologii ogólnej i makrosocjologii, a skądinąd także filozofii, jak i rolę organizatora i koordynatora prac Katedry - Instytutu, której styl długo funkcjonował jako kryterium oceny jego następców.

W części wstępnej tomu pomieszczona została także wyczerpująca bibliografia przygotowana przez Ludgardę Markiewicz, także zawodowego socjologa, z natury rzeczy dzielącej losy i przemyslenia męża, a także recenzje z prac na stopień akademicki profesora.

Teksty przygotowane przez przyjaciół, współpracowników i uczniów Markiewicza uporządkowane zostały w trzech częściach, których tytuły odzwierciedlają, nie tylko w zamierzeniu redaktorów tomu, dziedziny jego własnych trwałych zainteresowań:

1. Społeczeństwo i socjologia (publikacje K. Doktora, S. Kozyra-Kowalskiego, Cz. Madajczyka, W. Morawskiego, J. Szczepańskiego, J. Sztumskiego, J. Tittenbruna, J. Topolskiego, Z. A. Żechowskiego).
2. Studia o państwie i narodzie (prace J. Baszkiewicza, A. Czubińskiego, M. Gulczyńskiego, L. Janiszewskiego, L. Kasprzyka, H. Kubiaka, Cz. Łuczaka, D. Markowskiego, J. Tazbira, M. Waldenberga).
3. Ziemie Zachodnie i Północne (prace B. Gołębiowskiego, F. Jakubczaka, W. Kwaśniewicza, A. Saksona).

Tematyka i wachlarz problemów, jakimi zajęło się 25 autorów, są niezwykle rozległe i już z tego tylko powodu niesposób dokonać ich przeglądu, nawet pobieżnego. Poprzestańmy na stwierdzeniu, że omawiana książka może budzić większe zainteresowanie, niż ma to miejsce w przypadku innych ksiąg jubileuszowych. One na ogół zawsze skupiają zainteresowanie, ponieważ w gąszczu tekstów, które łączą przede wszystkim okoliczności ich wydania, a w części tylko wspólny paradygmat nauki, jeśli jubilatu los pozwolił na położenie fundamentu pod własną *szkołę*, np. w rezultacie wieloletniego prowadzenia seminariów magisterskich, zawsze można znaleźć ważne fragmenty uzupełniające większe niedawne publikacje, wskazówki interpretacyjne, pierwsze produkty intuicji towarzyszących pracom późniejszym, itp. Tak motywowane zainteresowania znajdują satysfakcję także tutaj. Należy wszakże zwrócić uwagę na to, że księga poświęcona Władysławowi Markiewiczowi kryje w sobie także inne znamiona.

Otóż, niechaj będzie tu wolno zwrócić uwagę na fakt, że omawiane tu teksty wydają się naznaczone przez czas reorganizacji i reorientacji życia społecznego w Polsce, tak że obecny w nich obraz socjologii polskiej, takiej jaka uprawiana jest w kilku ośrodkach akademickich, przedstawia dyscyplinę na rozdrożu, we wszystkim, co dobre i nie. Po prostu zmiana ustrojowa, bardziej może fundamentalna niż powrót do stanu poprzedzającego Polskę Ludową, gdyby nawet był on możliwy, musi pociągać za sobą także fundamentalną reorganizację dyscypliny społecznych badań i dydaktyki. Zachodzące zmiany widoczne są już w pewnych aspektach czysto formalnych publikowanych tekstów. Widzimy oto zmianę proporcji między szczegółowymi dziedzinami badań socjologicznych: wzrost zainteresowania socjologią polityczną jak i gdzie indziej już stwierdzone wyczerpanie się zainteresowania socjologią przemysłu (tu w pewnej mierze reprezentowaną przez socjologię stosunków przemysłowych w ciekawym ujęciu W. Morawskiego), pojawienie się nowych dziedzin, np. socjologii gospodarki. Widoczna jest także charakterystyczna reorientacja innych uprawianych dziedzin, np. ewoluowanie socjologii narodu w stronę stosunków etnicznych jako głównego przedmiotu, której to tendencji W. Markiewicz był chyba jednym z prekursorów. Bogatsza również staje

się lista pełnoprawnych gatunków pisarstwa naukowego: Oto obok artykułu naukowego (także małej rozprawy historycznej) i eseju obecne są także gatunki takie, jak polemika, replika, projekt badawczy i dydaktyczny, a wreszcie *Denkschrift* (jak nazywają to Niemcy), chyba nazwany tutaj przez F. Jakubczaka z pewną przekorą "półarkuszowym szkicem teзовym" (345).

Rzecz jednak nie wyczerpuje się na tym. Warunki transformacji ustrojowej zdają się determinować nie tylko zmianę proporcji czasu i miejsca poświęcanego poszczególnym działom tematycznym socjologii, lecz przede wszystkim nowe ukierunkowania problemowe.

Znacznie upraszczając zagadnienie, trzeba stwierdzić, że różne tzw. szkoły narodowe socjologii (może i innych nauk społecznych) wykształcały w swym historycznym, charakteryzującym się ciągłością rozwoju właściwy sobie profil. Socjologia polska pod tym względem charakteryzowała się pewnymi przeważającymi zainteresowaniami tematycznymi (nieproporcjonalnie makrosocjologicznymi), preferencją dla globalnej inżynierii społecznej w związku z rozwijanymi nieustannie projektami "dobrego społeczeństwa", które to projekty uwzględniały zawsze przynajmniej wymiary modernizacji i integracji społecznej. Konstruowała i upowszechniała pewne "minimum powszechnie przyjętego systemu idei" (by odwołać się do dawnej tradycji Comte'a), które winno być zachowywane w ciągłości następujących po sobie pokoleń. Charakterystyczne było też dla niej uważne, pełne troski, podejście do państwa narodowego. Było chyba tak, że ewentualne podziały wśród polskich socjologów na "państwowców", bądź "rządowców" i tych, którzy nimi nie byli, krzyżowały się raczej niż nakładały z innymi opcjami, określanymi jako lewicowe, liberalne, prawicowe. To właśnie dzięki takiemu skrzyżowaniu mogły ukształtować się owocne i obszerne dziedziny współpracy naukowej i organizacyjnej, w której w dobrej wierze i z lojalnością uczestniczyli ludzie kierujący się zupełnie odmiennymi wzorami ideowymi. W obrębie takich właśnie sytuacji społecznych należałoby spojrzeć m.in. na sukces naukowy Instytutu Zachodniego w czasach, kiedy kierował nim Władysław Markiewicz. Sądzę również, że te specyficzne podejścia, czy intencje obecne w polskiej socjologii krystalizowały się najpełniej w koncepcji służby społecznej socjologów i socjologii wobec społeczeństwa i państwa polskiego. W omawianej książce nawiązuje do tej koncepcji bezpośrednio lub pośrednio kilku autorów jako do swoistej reguły interpretacyjnej, a W. Kwaśniewicz przytacza wprost jej formułę za jedną z publikacji Markiewicza. Służba społeczna miała tedy oznaczać skrzyżowanie zainteresowań badawczych socjologa z jego działalnością społecznikowską (361). Na płaszczyźnie subiektywnej służba społeczna znaczyła także pełne powagi traktowanie odpowiedzialności nauki społecznej i ludzi nią się zajmujących za stan rzeczy w społeczeństwie, respektowanie tego postulatu niemalże jako podstawowego kryterium ocen i przedmiotu misji społecznej socjologa. Wydaje się oto, że taki rodzaj socjologii, a nawet bezpośrednio przeżywanych przez uczonych motywacji dobiega powoli kresu.

Czas obecny, kiedy wyraźna jest swoista laicyzacja takiej misji i rutynizacja rzemiosła socjologii, odsuniętej już od udziału w wyborze narodowych opcji ustrojowych i politycznych każe z szacunkiem myśleć o najstarszym, choć może jeszcze nie ostatnim, w tej chwili pokoleniu polskich socjologów, którzy nie oddzielali rzemiosła socjologicznego od służby społecznej ujętej w skali lokalnej i ogólnonarodowej.

W supozycji najbardziej ograniczonej służba społeczna mogła wyrażać się po prostu w gotowości i dyspozycji badacza do wyrażania tych społecznych aspiracji i dążeń, które - choć nabrzmiewające - innego wyrazu nie znajdowały w tym, że spełniał on swoistą rolę kamertonu wychwytyjącego fale zaczynające przenikać życie społeczne. Starsze pokolenie socjologów bardziej przygotowane do posługiwania się współczynnikiem humanistycznym i wszechstronnymi, choć uważanymi potem za zbyt "miękkie" narzędziami badawczymi, miało najczęściej ten szczególny słuch socjologiczny starannie skalibrowany i kto wie, czy nie górowało pod tym względem nad następcami, bardziej uwikłanymi w złożone konceptualizacje i mniej lub bardziej formalne modele. Przejrzenie uporządkowanej chronologicznie bibliografii prac naukowych, a zwłaszcza publicystycznych Władysława Markiewicza, zawartych w "Socjologii: teorii i działaniu" taką niespokojną myśl w każdym razie nasuwa, a recenzowana książka w artykułach, które odnoszą się bezpośrednio lub pośrednio do jego dorobku uwypukla centralne miejsce, jakie koncepcja służby społecznej socjologa zajmowała w jego działalności badawczej, nauczycielskiej i organizatorskiej.

Nina Kraśko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920 - 1970*, Warszawa 1996, PWN, ss. 282 + 1 nlb.

W 1984 r. Nina Kraśko opublikowała artykuł, w którym zaanonsowała swoje zainteresowania problematyką instytucjonalizacji socjologii¹. Trzy lata później, w październiku 1987 r. w Poznaniu, z okazji ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *Socjologia polska - tradycja i współczesność*, wygłosiła referat na temat instytucjonalnych ram rozwoju socjologii polskiej. W następnych latach rozwijała swe zainteresowania, prowadziła wytrwale badania, odwiedzając różne ośrodki naukowe w kraju i gromadząc obfite materiały. Do materiałów tych należą m.in. różnorodne sprawozdania i protokoły, akta osobowe, spisy wykładów, kroniki, rozporządzenia, okólniki, teczeki studenckie, korespondencja, programy studiów itp.

Uwieńczeniem tych badań jest książka opublikowana przez Wydawnictwo Naukowe PWN w 1996 r.

Za drogowskaz w badaniach i podstawę analizy autorka przyjęła koncepcję Terry N. Clarka wyłożoną w 1972 r. w czasopiśmie "International Social Science Journal" (The Stages of Scientific Institutionalization). Według tej koncepcji instytucjonalizacja oznacza (a) wzrastającą liczbę osób zajmujących się socjologią i (b) bardziej skomplikowaną organizację pracy naukowej. Clark ujął etapy procesu instytucjonalizacji w skalę pięciostopniową. Etap pierwszy nazwał etapem Samotnego Uczonego; drugi - Nauki Amatorskiej; trzeci - Początków Nauki Akademickiej; czwarty - Nauki Ustabilizowanej; piąty - Wielkiej Nauki. Opisując nagłe przerwanie procesu instytucjonalizacji socjologii polskiej i dramatyczne losy uczonych w czasie II wojny światowej, a potem przedstawiając okresową likwidację instytucji socjologicznych w latach stalinizmu, Nina Kraśko pokazuje, że koncepcja Clarka - zapewne trafna jako ogólne ujęcie - wymaga indywidualnych zastosowań w analizach dziejów socjologii w poszczególnych krajach.

Ukazanie się książki jest niewątpliwie wydarzeniem w polskim życiu socjologicznym. Stanowi bowiem cenne uzupełnienie dzieła wydanego rok wcześniej - również przez PWN - pt. *Sto lat socjologii polskiej*, poświęconego głównie myśli socjologicznej i mistrzom polskiej socjologii. Zawiera bogatą faktografię obejmującą dzieje i zmiany dokonujące się w socjologii od ukazania się dzieła Józefa Supińskiego pt. *Myśl ogólna fizjologii powszechnej* (1860) po czasy współczesne. Daje kronikarski zapis powstawania i działalności instytucji: katedr uniwersyteckich, instytutów, seminariów, wykładów, zjazdów, konkursów, czasopism, różnych inicjatyw naukowo-organizacyjnych. Uwzględnia wielką liczbę szkół (uczelni), w których wykładano socjologię. Tytuł książki zawierający termin "instytucjonalizacja" nie powinien wprowadzić potencjalnego czytelnika w błąd: praca mówi bowiem nie tylko o instytucjach, ale i o ludziach, którzy je tworzyli i w nich działali. Indeks osobowy obejmuje kilkaset nazwisk, w tym wiele bardzo znanych. Wybitni przedstawiciele polskiej socjologii odnotowani są na kartach książki; autorka uwzględnia ich życiorysy, inicjatywy, dorobek twórczy. Nazwisko Józefa Chałasińskiego pojawia się na więcej niż 80 stronach książki i pod tym względem uczony ten jest swoistym "rekordzistą". Powyższa liczba świadczy o jego ruchliwości organizacyjnej i roli, jaką Chałasiński odegrał w procesie instytucjonalizacji socjologii w różnych okresach jej dziejów.

Ta bardzo instruktywna książka ma jednak pewne słabości, które nieco obniżają jej naukowy poziom. Związane są one z metodą pracy, z typem analizy, która nie jest ani konsekwentnie historyczna, ani socjologiczna. Autorka, socjolog, ma ambicję połączenia punktów widzenia obu dyscyplin - historii i socjologii. Uda jej się to tylko w części. Dążąc, w warstwie historycznej swej pracy, do wyczerpania literatury, materiałów źródłowych i faktów, Nina Kraśko pomija szereg istotnych szczegółów. Wymieni je w porządku chronologicznym.

W rozdziale pt. *Socjologia polska przed I wojną światową*, Autorka informuje o kontaktach polskich uczonych z międzynarodowym ruchem socjologicznym. Ten fragment jest opracowany niestarannie. Lista członków Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego w Paryżu daleka jest od kompletności: pomija Juliusza Makarewicza, Leona Winiarskiego i Leona Petrażyckiego (uwzględni natomiast Władysława M. Kozłowskiego, który działał na terenie Instytutu w okresie po I wojnie światowej). Trudno wytłumaczyć pominięcie osoby Ludwika Gumplowicza

¹ N. Kraśko, *Historia instytucjonalizacji socjologii w Polsce*, "Studia Socjologiczne" 1984 nr 1.

pełniącego w 1895 r. funkcję wiceprezydenta Instytutu; na forum Instytutu Gumpłowicz podkreślał swoją polskość, w wydawnictwach omawiał sprawy polskie, brał udział w kongresach organizowanych przez Instytut itp. Należało też wspomnieć koniecznie o udziale Polaków - zwłaszcza Kazimierza Kelles-Krauza - w pracach Paryskiego Towarzystwa Socjologicznego. Międzynarodowy Instytut Socjologiczny w Paryżu jako organizacja międzynarodowa i Paryskie Towarzystwo Socjologiczne były najwcześniejszymi spośród stowarzyszeń socjologicznych powstałych na przełomie XIX i XX w., toteż możliwość prezentowania swych prac i poglądów naukowych na zebraniach i konferencjach tych organizacji miała dla polskich uczonych ogromne znaczenie.

Za poważny brak tej części książki uważam pominięcie przez Autorkę działalności naukowej Franciszka Bujaka jako twórcy pierwszych monografii społecznośności lokalnych oraz prekursora metody tzw. panelowej. Jak wiadomo, kolejne monografie Bujaka (*"Maszkienice"*, *"Limanowa"* i in.) - wszystkie napisane przed I wojną światową - były pierwszymi w nauce polskiej dziełami powstałymi na podstawie badań terenowych, wykorzystującymi miejscowe dokumenty, obserwację i wywiady z mieszkańcami. Monografie wsi autorstwa Bujaka i powstałe później monografie pióra innych autorów tzw. pobujakowskie stanowią niewątpliwie osobny fragment dziejów polskich instytucji socjologicznych.

Innego rodzaju przeoczenie autorki odnosi się do organizatorskiej, redakcyjnej i twórczej działalności Floriana Znanieckiego w latach poprzedzających I wojnę światową. Mam tu na myśli Biuro Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami, którego dyrektorem był Znaniecki i "Wychodźce Polskiego", w którym pełnił funkcję redaktora i publikował artykuły.

W rozdziale poświęconym socjologii polskiej między I a II wojną światową też pominięto kilka istotnych szczegółów. Nie uwzględniono zorganizowanego przez Znanieckiego na Uniwersytecie Poznańskim Seminarium Socjologicznego (dysponującego m.in. własną biblioteką). Jednozdaniowa, ogólna informacja o Wyższym Katolickim Studium Społecznym w Poznaniu (w książce nazwano je nieścisłe "Katolicką Szkołą Społeczną" - s. 51) wydaje się niewystarczająca, zwłaszcza w porównaniu z sąsiadującą z nią, dotyczącą Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

Na s. 51 - 52 Autorka omawia szczegółowo nowy program studiów socjologicznych opracowany przez Znanieckiego po kilkuletnich doświadczeniach z realizacją pierwszego programu zatwierdzonego w 1930 r. przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Czytelnik nie dowiaduje się jednak, kiedy ten program powstał, jakie były jego losy, czy i kiedy proponowane zmiany weszły w życie.

Na s. 53 - 68 znajdujemy instruktywny przegląd badań empirycznych prowadzonych w dwudziestolecie międzywojennym przez instytucje socjologiczne. Autorka nie wyjaśnia, dlaczego rezultaty tych badań w kilku przypadkach są dokładnie omówione, w innych brakuje informacji na ten temat. Np. przedstawione są plany badań nad bezrobotnymi w Łodzi (s. 57 - 58), ale autorka nie informuje, czy doszły one w ogóle do skutku.

Na s. 72 - 73 wymienione są czasopisma nie zawierające w tytule nazwy "socjologia", na łamach których socjologowie publikowali artykuły (*"Wiedza i Życie"*, *"Nauka Polska"*, *"Chowanna"* i in.). Trzeba było wymienić również stołeczne *"Sprawy Narodowościowe"*, w których Józef Obrębski pisał o Polesiu i problemach etnicznych, oraz poznańskie pismo *"Młodzież Sobie"* drukujące teksty pióra Znanieckiego i jego uczniów.

W rozdziale poświęconym socjologii polskiej w czasie II wojny światowej, Nina Kraśko stara się przedstawić dokładnie losy polskich uczonych i konspiracyjną działalność instytucji. Dziwi mnie niewykorzystanie przez autorkę źródłowego artykułu Elżbiety Rawicz-Oleńdzkiej opublikowanego w *"Przeglądzie Zachodnim"*². Na s. 86 Nina Kraśko wymienia nazwiska uczonych podejmujących "zagadnienia, które, jak się wydawało, trzeba będzie rozwiązywać po wojnie". Są odnotowani Stanisław Ossowski, Stanisław Rychliński, Władysław Okiński, Paweł Rybicki, Jan St. Bystron. Nie jest uwzględniony Kazimierz Dobrowolski, autor powstałej w czasie wojny pracy *"Zagadnienie przyszłego państwa polskiego"*.

W rozdziałach dotyczących socjologii polskiej w całym okresie po II wojnie światowej (do 1970 r.) Autorka podaje mnóstwo faktów pieczołowicie zebranych i usystematyzowanych. I w tym przypadku łatwo zauważyć kilka dotkliwych luk. Nie uwzględniono wychodzących od 1945 r. w Krakowie *"Zeszytów Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych"*, w których ogłaszano teksty referatów przygotowanych na posiedzenia Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych. Publikowali

² E. Rawicz-Oleńdzka, *Polskie instytucje socjologiczne w czasie okupacji*, "Przegląd Zachodni" 1989 nr 4.

tam swe referaty Kazimierz Dobrowolski, Paweł Rybicki, Rajmund Buławski, Tadeusz Kłapkowski.

Na s. 113 - 120 Autorka przypomina dyskusję na temat "marksizm a socjologia" rozpoczętą artykułem S. Ossowskiego w "Myśli Współczesnej" w 1947 r. Nasuwa się pytanie, dlaczego nie uwzględniła innych dyskusji zainicjowanych przez socjologów, zwłaszcza tej poświęconej polskiej inteligencji, wszczętej przez J. Chałasińskiego i odradzającej się co pewien czas. Zabrakło usystematyzowanej informacji o powojennych losach Polskiego Instytutu Socjologicznego, na temat którego Nina Kraśko pisze obszernie w pierwszych rozdziałach swej książki. Omawiając reaktywowanie czasopism socjologicznych, pominęła "Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny".

Autorka skrupulatnie odnotowuje związki poszczególnych socjologów z omawianymi instytucjami. Nie ma do niej szczęścia Józef Obrębski, którego przynależność instytucjonalna przedstawiona jest niejasno. Nie wiadomo, gdzie się habilitował (s. 84), nie jest jasne, czy po wojnie pracował na Uniwersytecie Łódzkim czy Uniwersytecie Warszawskim (s. 93), a informacja o jego przebywaniu za granicą od wybuchu wojny (s. 155) jest po prostu błędna (Obrębski mieszkał w czasie wojny w Warszawie, a w jego mieszkaniu odbywały się spotkania socjologów). Dodam, że w książce brakuje wzmianki bardzo tu potrzebnej - o rzeczywistych okolicznościach wyjazdu Obrębskiego za granicę.

W rozdziale pt. *Lata sześćdziesiąte*, Autorka omawia publikacje książkowe socjologów polskich oraz tłumaczenia z języków obcych (s. 208 - 211). Ani w tym, ani w innych fragmentach książki nie wymienia *"Studiów socjologicznych"* Tadeusza Szczurkiewicza.

Tyle moich uwag wskazujących na luki w warstwie historycznej (faktograficznej) pracy Niny Kraśko. Jeżeli z kolei spojrzeć na tę pracę jako dzieło socjologa, to pewne istotne słabości książki również rzucają się w oczy. Autorka unika socjologicznej analizy warunków, w jakich następowała instytucjonalizacja socjologii polskiej. Pod wpływem jakich czynników, w jakich okolicznościach tworzone pierwsze katedry socjologii na uniwersytetach polskich po I wojnie światowej, a w latach trzydziestych w Warszawie powstała koniunktura na prace socjologów oraz na działalność placówek badawczych i dydaktycznych? Tego typu problemy są w książce nieobecne. Czy władze młodego Uniwersytetu Poznańskiego - oraz ministerstwo - zaakceptowały przemianowanie Katedry Filozofii na Katedrę Socjologii i Filozofii Kultury tylko dlatego, że Florian Znaniecki był "przekonany, że socjologia powinna być w Polsce rozwijana" (s. 39)?

Pisząc o socjologii uniwersyteckiej po II wojnie światowej, Autorka stwierdza jej wielką popularność: "zapotrzebowanie na zajęcia z socjologii było bardzo duże" (s. 98); "dyscyplina ta stała się jednym z najbardziej popularnych kierunków studiów"; "ta nowa sytuacja socjologii" (s. 99); przytacza wysokie liczby studentów socjologii w latach 1946-1949, nieporównywalne z danymi przedwojennymi. Objaśnienie tego zjawiska jednym wtrąconym zdaniem mówiącym o "przekonaniu o jej (socjologii) praktycznym zastosowaniu" (s. 93) jest oczywiście niewystarczające. Nie zadawała także analiza niezwykle szybkiego rozwoju badań empirycznych po 1956 r.: bogactwu danych na ten temat nie towarzyszy wy tłumaczenie samego zjawiska (muszę sprostować informację dotyczącą Kazimierza Żygalskiego: socjolog ten nigdy nie był etatowym pracownikiem Instytutu Zachodniego - s. 165, natomiast publikował swe prace w wydawnictwach Instytutu).

Nina Kraśko pozostawia na boku także inne kapitalne zagadnienia socjologiczne związane z tematyką instytucjonalizacji. Podczas wspomnianej na wstępie konferencji poznańskiej przed 10 laty zwracałem uwagę, że dla socjologa socjologii ważne jest nie tylko uwarunkowanie procesu instytucjonalizacji i uwarunkowanie działalności instytucji, ale również miejsce i funkcje instytucjonalizacji i instytucji w rozwoju myśli socjologicznej. Stwierdziłem wówczas, że należy dostrzegać zarówno funkcjonalny, jak i dysfunkcjonalny wpływ procesu instytucjonalizacji. Zawsze aktualne pozostaje pytanie, czy konkretne instytucje stwarzają warunki i wzorce dla rozwoju socjologii, badań naukowych, działalności naukowej³. Wertując książkę Niny Kraśko szukałem bez rezultatu bądź odpowiedzi na te pytania, bądź refleksji socjologicznej nad nimi.

Ze względu na znaczenie problematyki podjętej przez Ninę Kraśko dla historii socjologii polskiej, Sekcja Historii Socjologii Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i Oddział Warszawski Towarzystwa zorganizowały dyskusję nad książką. Dyskusja odbyła się w dniu 11 kwietnia 1997 r. w Pałacu Staszica w Warszawie. Uczestnicy spotkania koncentrowali się głównie na tych błędach,

³ Por. E. Kiełczewska, *Konferencja pt. Socjologia polska - tradycja i współczesność*, "Studia Socjologiczne" 1988 nr 2, s. 346 - 347.

których usunięcie - i na tych lukach, których wypełnienie mogłoby się przyczynić do ulepszenia tekstu i wydania drugiej, poprawionej wersji pracy Włodzisław Winławski wskazał na (a) niedopracowanie przez autorkę rozdziału o socjologii chrześcijańskiej, (b) nieznamość piśmiennictwa trudno dostępnego (np. archidiecezjalnego uwzględniającego działalność ks. Kazimierza Zimmermanna); (c) chybione przedstawienie genezy Ośrodka Badania Opinii Publicznej; (d) zdominowanie treści książki przez sprawy ośrodka warszawskiego, wreszcie (e) niezadowolające osadzenie pracy w teorii socjologicznej. W. Winławski wskazał również niektóre luki, m.in. brak informacji o "Przewodniku Społecznym", o sekcji socjologicznej powoływanej w ramach zjazdów filozofów, wymienił też oczywiste błędy, które zakradły się do pracy (m.in. ten, że *"Młode pokolenie chłopów"* ukazało się w 1935 r. - s. 64).

Inny dyskutant, Piotr Hibner, zaznaczył, że stan i rozwój socjologii, jej instytucjonalizacja, nie są już tylko problemami wewnętrznymi samej dyscypliny, lecz - szerzej biorąc - nauki polskiej; tymczasem Nina Kraśko nie uwzględniła w swej książce literatury poświęconej nauce polskiej i polityce naukowej. Nie uwzględniła też w analizie kilku zjawisk charakterystycznych dla instytucjonalizacji: wynaturzeń tego procesu oraz "destrukcyjnego" (jak wyraził się P. Hibner) wpływu władzy na socjologię. Prócz tego poza zainteresowaniami autorki pozostają konflikty wewnątrz środowiska socjologów.

O innych zagadnieniach mówił Antoni Sułek. Zwrócił uwagę na działalność i znaczenie dla środowiska instytucji nieformalnych - seminariów prowadzonych przez Stanisława Ossowskiego i Stefana Nowaka (w tym miejscu warto przypomnieć inne nieformalne seminarium, mianowicie regularnie odbywane spotkania socjologów i urbanistów poznańskich w ramach otwartego seminarium z socjologii miasta prowadzonego w latach 60-tych przez Janusza Ziółkowskiego; seminarium zaowocowało wydaną pracą zbiorową⁴). Według Antoniego Sułka, prawidłowością rozwoju socjologii jest, że na poszczególnych etapach instytucjonalizacji powstają nowe instytucje. Obecnie proces ten jak gdyby się zatrzymał i brakuje takich podstawowych instytucji, jak "instytucja bibliografii", "bank danych socjologicznych".

Andrzej Kwilecki

Wolfgang Eßbach, *Studium Soziologie*, München 1996, Wilhelm Fink Verlag, ss. 223.

Książka *Studium Soziologie* autorstwa freiburskiego profesora Wolfganga Eßbacha jest skierowana przede wszystkim do studentów socjologii oraz potencjalnych studentów tego fachu, którzy stoją przed wyborem podjęcia nauki na wyższej uczelni. Materiał w niej zawarty jest jednak na tyle ciekawy, że może zainteresować zarówno laików, którzy poszukują wiadomości z pierwszej ręki o tym, co to jest właściwie socjologia, jak i profesjonalistów borykających się ciągle z problemem miejsca socjologii wśród innych nauk oraz jej znaczenia społecznego.

Studium Soziologie podzielone jest na trzy części: Socjologia jako zawód; Socjologia jako dziedzina nauki; Socjologia jako kierunek studiów. Każda z tych części przybliży czytelnikowi socjologię rozpatrywaną w różnych kontekstach, w których się ona znajduje.

Powstanie socjologii w XIX w. związane jest według Eßbacha z faktem *odkrycia społeczeństwa* (s. 28) jako problemu naukowego, który wcześniej nie istniał. Do tego czasu społeczeństwo istniało w świadomości jego członków jako pewien porządek, jako oczywistość, która w ubiegłym wieku

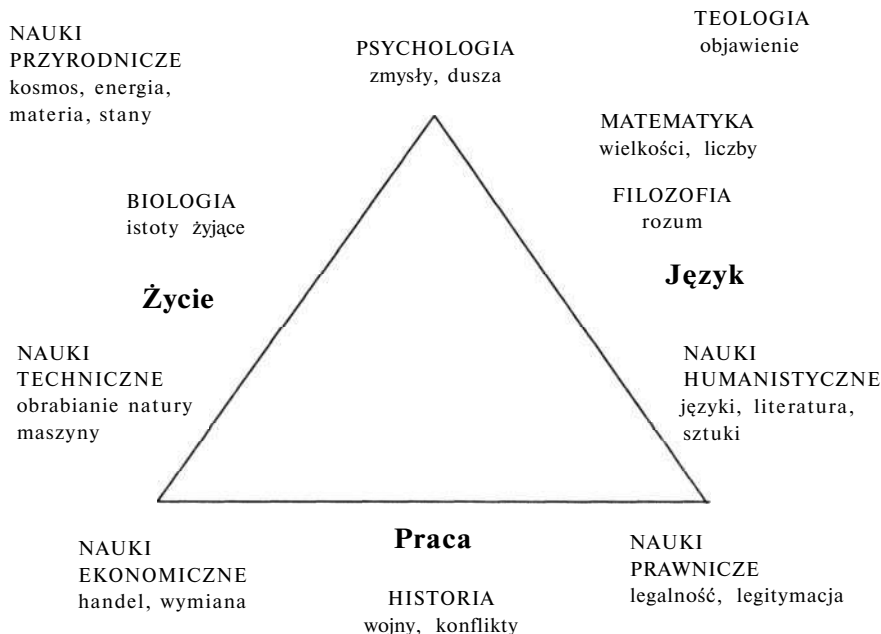
⁴ Zob. *Poznań - społeczno-przestrzenne skutki industrializacji miasta Poznania*, praca zbiorowa pod red. J. Ziółkowskiego, Warszawa 1967.

uległa rozpadowi. Do tegoż rozpadu przyczyniły się cztery czynniki: rewolucjonizacja polityki; monetaryzacja stosunków; industrializacja pracy; autonomizacja sztuk (s. 31 - 32).

Oprócz tych czynników społecznych, do powstania socjologii przyczyniły się także, jak twierdzi Ebbach, trzy czynniki o charakterze poznawczym: nauka o państwie (wcześniej zwana "nauką policyjną"), powstanie gazetowego reportażu oraz socjalizm (s. 33 - 40). Ten ostatni, a przede wszystkim powiązanie socjologii z wydarzeniami roku 1968, sprzyjały powstaniu poglądu, który określał socjologów jako przedstawicieli myśli lewicowej. Mit ten zaczął zmieniać się (przynajmniej w Niemczech) dopiero w latach 80- tych.

W książce *Studium Soziologie* znaleźć możemy interesujące rozważania dotyczące miejsc pracy socjologów. Chociaż dane te odnoszą się do Niemiec, sądzę jednak, iż po części mogą być aktualne i dla naszego kraju. Otóż według Ebbacha 1/4 zrzeszonych w Związku Zawodowym Socjologów Niemieckich pracuje na wyższych uczelniach. Drugim ważnym miejscem zatrudnienia socjologów są poza uniwersyteckie organizacje badawcze i doradcze. Inne miejsca pracy to: instytucje zajmujące się planowaniem; poza szkolne obszary kształcenia; prywatny sektor gospodarki; media. Poza tym ok. 10% osób, które ukończyły studia socjologiczne pozostaje bez pracy.

W części poświęconej socjologii jako dyscyplinie naukowej Autor omawia jej historię, sposoby uprawiania, metody badawcze, obszar jej zainteresowań. Nie są to oczywiście szczegółowe rozważania - raczej służące przybliżeniu socjologii studentom. Ebbach już we *Wprowadzeniu* nazywa socjologię *królewską dyscypliną* (s. 8) i pogląd ten przewija się w dalszych częściach książki. Jeden z rozdziałów nosi nawet tytuł *Niezbędność socjologii* (s. 28). Szczególne miejsce socjologii wśród nauk można określić przy pomocy tzw. trójkąta nauk o człowieku (s. 72). Myślę, że warto go w tym miejscu przytoczyć:



Do nauk o człowieku nie należą oczywiście nauki przyrodnicze (wyjątkiem jest biologia, która po części zajmuje się także człowiekiem). Dla Ebbacha dyskusyjną sprawą jest także przynależność teologii, zajmującej się objawieniem, do nauk o człowieku. Z powyższego zestawienia widać, iż nie ma w nim socjologii. Nie jest to bynajmniej przeoczenie Autora, lecz przeświadczenie o szczególnej roli socjologii wśród nauk o człowieku, która zajmuje się zarówno obszarem życia, pracy jak i języka. Ebbach nie mówi tego wprost, ale możemy się domyślać, że miejsce socjologii będzie w samym środku owego trójkąta. Na pytanie czym jest socjologia i czym się zajmuje, freiburski profesor nie znajduje jakiejś zaskakującej odpowiedzi. Podobnie jak wielu przed nim konstatuje, iż

właściwie istnieje wiele socjologii, które zależne są od kierunku, tradycji czy szkół. W uproszczeniu można jednak mówić o trzech socjologiach, a każda z nich kładzie specjalny nacisk na jedno z trzech pojęć leżących u jej podstaw: społecznych struktur, społecznego działania czy też norm społecznych.

W trzeciej części znajdują się rozważania dotyczące studiów socjologicznych, będące przede wszystkim przydatne studentom (w szczególności tym studiującym w Niemczech). Ebbach podaje więc wykaz szkół wyższych w Niemczech, gdzie można studiować socjologię, ich ranking, niezbędne wskazówki dla studentów jak planować zajęcia, jak korzystać z biblioteki, jak orientować się w zawiłościach ogromnej instytucji, jaką jest uniwersytet. Ciekawe refleksje dotyczą również kryzysu współczesnego uniwersytetu, który według Ebbacha przejawia się w przepełnieniu szkół wyższych, niedoborze nauczycieli akademickich, koncentrowaniu się studentów na pracy zarobkowej zamiast na studiach, niedofinansowaniu uniwersytetów, złym reformom państwowym w szkolnictwie. Myślę, że wszystkie te zarzuty można postawić polskiemu szkolnictwu wyższemu. Jest tylko jedna istotna różnica - niemieccy profesorowie zarabiają ok. 10 tys. DM miesięcznie...

Istotne znaczenie przypisuje autor związkowi pomiędzy wykładowcami a studentami, które określają klimat uniwersytetu i uprawiania nauki. Ebbach traktuje święta, uroczystości i spotkania towarzyskie jako ważną część życia szkoły wyższej, a zdanie kończące jeden z podrozdziałów warto przytoczyć ku pamięci: *Na uniwersytetach, na których mało się świętuje, nauka pozostaje smutną sprawą* (s. 180).

Książka Wolfganga Ebbacha jest przede wszystkim bardzo dobrym wprowadzeniem do studiów socjologicznych, ale może być także popularną lekturą dla tych, którzy chcą dowiedzieć się, czym socjologia jest. W tym miejscu można porównać ją z *Zaproszeniem do socjologii* Bergera. Jednakże w książce freiburskiego profesora znajdujemy praktyczne porady dla studentów oraz oparcie się w części poświęconej uniwersytetowi na realiach niemieckich - co obie pozycje różni. Niedosyt może budzić szczupłość rozważań teoretycznych i metodologicznych, z czego wszakże i Autor zdaje sobie sprawę zamieszczając na końcu podrozdziałów krótkie bibliografie prac uzupełniających. Swoje zadanie jednakże książka Ebbacha spełnia, a zadaniem tym jest wprowadzenie studentów i wszystkich zainteresowanych w naukę zwaną socjologią i w zawiłości studiów na współczesnym uniwersytecie.

Jerzy Kaczmarek

Zbigniew Tyszką, *System metodologiczny poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną. (Stan aktualny)*, Poznań 1997, ss. 130.

Badania nad rodziną są dobrze zakorzenione w tradycji socjologii. Również polska myśl socjologiczna ma tu swoje oryginalne osiągnięcia. Niedawno - w kręgu socjologów poznańskich - ukazała się książka Anny Wachowiak pt. *Socjologia rodziny w Polsce - narodziny i rozwój*¹, w której Autorka podejmuje się charakterystyki rozwoju socjologii rodziny w Polsce poczynając od okresu dwudziestolecia międzywojennego, a na współczesnych badaniach - zwłaszcza środowiska poznańskiego - kończąc. Poznańskie środowisko socjologiczne od początku lat siedemdziesiątych coraz wyraźniej staje się dominującym ośrodkiem uniwersyteckim, w którym prowadzone są socjologiczne badania rodziny. Nie jest to oczywiście ośrodek jedyny w Polsce ale, jak się wydaje, to właśnie w tym kręgu badania socjologiczne nad rodziną prowadzone są najbardziej systematycznie i w ramach wspólnej metodologicznej formuły badań. Zasługą w tym prof. Zbigniewa Tyszki, Autora recenzowanej książki, który przez wiele lat był kierownikiem interdyscyplinarnych, centralnie koordynowanych badań, nazywanych badaniami najpierw "międzyresortowymi", potem

¹ A. Wachowiak, *Socjologia rodziny w Polsce - narodziny i rozwój*, Roczniki Akademii Rolniczej w Poznaniu, zeszyt 265, Poznań 1996.

"węzłowymi" a wreszcie - w ostatnim pięcioleciu istnienia takiej formuły organizacji badań "Centralnymi Programami Badań Podstawowych". Koncentracja środków finansowych, stwarzających dobre materialne warunki organizacji badań socjologicznych, połączona z dużymi umiejętnościami organizacyjnymi umożliwiały stworzenie zespołów badawczych skupiających przedstawicieli różnych ośrodków akademickich co w rezultacie dało ogromną ilość publikacji skrupulatnie odnotowywanych w kolejnych wydaniach bibliograficznych. Wkład poznańskiej socjologii w badaniach nad rodziną polega jednak nie tylko na organizacji tych badań ale przede wszystkim na podejmowaniu refleksji teoretycznej i metodologicznej wyznaczającej ramy interdyscyplinarnych badań nad rodziną uwzględniających w szczególny sposób podejście socjologiczne. Nazywane jest ono "poznańską szkołą socjologicznych badań nad rodziną". Jej twórca, czyli prof. Zbigniew Tyszką, w sposób zaplanowany dokonuje w kolejnych publikacjach systematyzacji założeń metodologicznych jakimi posługują się badacze z kręgu jego współpracowników. Taki też charakter ma ostatnio wydana książka poświęcona stanowi aktualnemu, jaki reprezentuje system metodologii socjologicznych badań nad rodziną w środowisku poznańskim skupionym wokół Zakładu Socjologii Rodziny Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Nie jest to pierwsza praca Zbigniewa Tyszki w całości poświęcona metodologii badań nad rodziną. W roku 1991 autor wydał książkę pt. *Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną*, która ukazała się wówczas jako "wydanie II poprawione". Obecna książka jest więc kolejnym opracowaniem rozwijającym system metodologiczny socjologicznych badań nad rodziną.

Swoją system metodologiczny badań nad rodziną nazywa autor "metodą wieloaspektowej, integralnej analizy życia rodzinnego", zawierającą "spójny i komplementarny kompleks założeń i reguł metodologicznych dotyczących analizy rodziny i życia rodzinnego w kontekście zewnętrznych układów społecznych" (s. 6). Dotyczą one "(1) związków, uwarunkowań oraz interakcji zachodzących między odpowiednio wydzielonymi aspektami rodziny, (2) między rodziną jako całością oraz jej elementami (aspektami) a zewnętrznymi układami społecznymi oraz (3) między rodziną jako całością a jej wewnętrznymi substrukturami z uwzględnieniem oddziaływań jednostek" (s. 6). Oprócz zasadniczego celu jakim jest ukierunkowanie badań empirycznych (Z. Tyszką nazywa też swoją koncepcję "metodologią praktyczną o zredukowanych podstawach onto logicznych i teoriopoznawczych" s. 16) zadaniem systemu jest rozwój socjologicznej teorii rodziny a także lepsze wykorzystanie wiedzy socjologicznej o rodzinie w polityce społecznej i pracy socjalnej na rzecz rodziny.

Swojej nowej książce Autor postawił dwa cele: "rekapitulację systemu metodologicznego poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną" oraz "syntetycznie ujęte określenie podstaw ontologicznych i teoriopoznawczych systemu metodologicznego poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną" (s. 5 - 6).

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy rozdział poświęcony jest ukształtowaniu się i rozwojowi poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną. Pokazane są etapy powstawania tego środowiska, jego osiągnięcia i obszary tematyczne badań podzielone na osiem działów.

Rozdział drugi nosi tytuł **"Ontologiczne i teoriopoznawcze podstawy systemu metodologicznego poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną"**, które, jak podkreśla Autor do tej pory "niegdzie nie wyartykułowano" (s. 15) Istotne - jak się wydaje - dla rozważań zamieszczonych w tym rozdziale jest przyjęcie tezy, że "instytucja rodziny ludzkiej jest wytworem ludzi, wytworem kultury występującym w kontekście zewnętrznych układów społecznych i jako substruktura społeczeństwa podlega specyficznym prawidłowościom społecznym i psychosocjalnym, właściwym tylko odrębnemu w stosunku do przyrody życiu społecznemu" (s. 17). Przyjęte stanowisko Autor określa jako "antynaturalizm ontologiczny". W następnych dwóch punktach tego rozdziału przedstawiony jest krytyczny wobec naturalizmu metodologicznego oraz jego ocena, a następnie Autor zajmuje się krótko krytycznym odniesieniem do funkcjonalizmu konkludując, że "poznański system metodologiczny", aczkolwiek również podobnie jak funkcjonalizm przyjmuje "holistyczny punkt widzenia w trakcie analizy wnętrza rodziny" nie jest jednak "organicystyczny w wydaniu funkcjonalistycznym" (s. 21). Ustosunkowuje się również Z. Tyszką do marksizmu stwierdzając we wnioskach między innymi: "mając w Polsce w dziedzinie badań nad rodziną /.../ względny spokój 'od marksizmu', tworzyliśmy stopniowo system metodologiczny /.../ oparty na refleksji dotyczącej aktualnych polskich i zachodnich badań w odniesieniu do rodziny" (s. 23). Następne części tego rozdziału noszą tytuł "Ogólnometodologiczne ustalenia dotyczące badania rodziny". Na uwagę zasługują rozważania o "podmiotowości jednostki" wobec "prawidłowości wewnątrz rodziny i w jej odniesieniach do zewnętrznych układów społecznych", w stosunku do

"względnej stereotypowości przeżyć, dążeń, zachowań i działań" ujmowane w szerszym kontekście zagadnienia "prawidłowości w życiu rodzinnym i uwarunkowań w jego ramach" (s. 27 - 28). Przedstawiony na zakończenie tego rozdziału model analizy uwarunkowań życia rodzinnego podporządkowany jest tezie, że "zewnętrzny świat społeczny wpływa na to, co dzieje się w rodzinie, ale również rodzina (także jej członkowie 'sterowani' rodzinnie) oddziałują na zewnętrzne układy społeczne (mikro-, i makrospołeczne)" (s. 32).

Kolejny rozdział pracy nosi tytuł: **"Przedmiot socjologii rodziny i jej podstawowe pojęcia (koncepcja własna)".** Socjologia rodziny jest zdaniem Zbigniewa Tyszkii "subdyscypliną socjologii szczegółowej traktującą o społecznych obiektywnych i subiektywnych aspektach rodziny jako grupy społecznej i instytucji społecznej, zajmującą się zarówno wewnętrzną strukturą rodziny, jej wewnętrznymi procesami, jak też jej związkami i interakcjami z dynamiką mikrostruktury, mezostruktury i makrostruktury społecznej ujmowanej w kontekście społeczeństwa globalnego" (s. 33). Zasadniczym celem tego rozdziału jest systematyzacja i wyjaśnienie pojęć stosowanych w badaniach nad rodziną. Autor wprowadza tu między innymi pojęcie "kultury behawioralnej rodziny". Wedle przyjętej definicji jest to "mniej lub bardziej zintegrowany zbiór zobiektywizowanych wytworów długotrwałych (na ogół) interakcji międzyludzkich występujący w postaci systemów norm, wzorów i wartości regulujących zachowania i dążenia rodziny oraz jej członków w jej ramach, a także ich zachowania poza nią w zakresie spraw istotnych z punktu widzenia życia rodzinnego" (s. 39). W ramach kultury behawioralnej rodziny Z. Tyszka wyodrębnia cztery segmenty, które nazywa: "(1) 'odgrywanie' kultury, (2) konsumowanie kultury, (3) interakcja rodziny z zewnętrznymi układami kultury behawioralnej oraz (4) tworzenie kultury" (s. 39). Tak opisana kultura behawioralna rodziny ma "istotne odniesienie do świadomościowej sfery życia rodzinnego mającej z kolei wpływ na zachowania w rodzinie" (s. 40). Obejmując tym pojęciem zarówno normy oraz wartości, jak i wzory działań będące zobiektywizowanym wytworem długotrwałych interakcji Autor w rzeczywistości nawiązuje do tzw. globalnych i uniwersalistycznych ujęć kultury². W tej tradycji pojęcie kultury behawioralnej odnosi się raczej do wzorów działań traktowanych jako "społeczno-kulturowe prawidłowości zachowania" pozostających w określonych relacjach wobec norm i wartości. Te zaś normy i wartości nie są zachowaniami po prostu ale tworzą wzorzec czyli model zachowań. Bliższe jest mi stanowisko, w którym kategoria "kultury behawioralnej" odnoszona jest do kulturowo określonych wzorów zachowań stanowiących ważny choć nie jedyny aspekt kultury rodziny. Obejmuje ona sobą również świadomościowy wymiar życia rodzinnego.

Rozdział czwarty jest zatytułowany **"Wnętrze rodziny - problematyka metodologiczna"**. Współzależność sfer życia rodzinnego w ramach systemu rodziny ukazana została na schemacie nr 2 (s. 50), w którym wymienione zostały trzy sfery: sfera obiektywna (struktura, funkcje), kultura behawioralna rodziny i sfera subiektywno-świadomościowa rodziny. Autor szczegółowo analizuje możliwe relacje zachodzące między wymienionymi sferami rodziny i w ich obrębie oraz między nimi a systemem rodziny. Na podkreślenie zasługuje konstatacja: "właściwie wszystko, co dzieje się w rodzinie, dzieje się 'poprzez człowieka' z odniesieniem bezpośrednim lub pośrednim do innych ludzi. Jest to ważne moim zdaniem stwierdzenie, które powinno być brane pod uwagę w trakcie konstruowania modeli analizy życia rodzinnego, mających³ znaleźć zastosowanie zarówno w badaniach teoretycznych, jak i empirycznych" (s. 57). Słusznie, w moim przekonaniu Z. Tyszka domaga się aby "czynniki ludzkie" znalazły "poczesne miejsce w analizach dokonywanych przez socjologów rodziny" (s. 57). Wymaga to jednak od socjologów wypracowania nowego podejścia do badań nad rodziną, które uwzględniłoby fazy rozwoju osobowego człowieka, członka rodziny jako czynniki wpływające na kształty struktury rodziny i pełnione przez nią funkcje.

Piąty rozdział nosi tytuł **"Metodologiczne podstawy badania funkcji rodziny"** i przedstawia szczegółową charakterystykę funkcji rodziny, ich problematykę badawczą oraz metodologię badań poszczególnych funkcji. W podsumowaniu rozdziału zawarta jest rekapitulacja dotychczasowych ustaleń i osiągnięć badawczych polegających między innymi na precyzyjnym określeniu zakresu poszczególnych funkcji rodziny. Warto przypomnieć, że w "szkole poznańskiej" wylicza się 11 funkcji rodziny zgrupowanych w czterech działach, które też określa się mianem funkcji. Są to funkcje: biopsychiczne, funkcje ekonomiczne, społeczno-wyznaczające oraz socjopsychologiczne. Zdaniem Autora "funkcje jako element (elementy) wnętrza rodziny powinny być rozpatrywane

² Zob. A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981.

³ Lepszym określeniem byłoby "mogących znaleźć". Prawdopodobnie jest to błąd korekty.

w ich interakcjach z innymi elementami systemu rodziny, z uwzględnieniem uwarunkowań zachodzących w ramach tego systemu" (s. 76). Z satysfakcją odnotowany jest fakt, "...że dotychczas, przed nami nikt nie opracował metodologicznej koncepcji poszczególnych funkcji rodziny według przyjętej tu klasyfikacji i przyjętego tu ich wydzielenia" (s. 76).

Drugą część książki otwiera rozdział noszący tytuł: **"Rodzina a mikrostruktura, mezo-struktura i makrostruktura społeczna oraz społeczeństwo globalne - kierunki analizy"**. Każde z tych wymienionych w tytule rozdziału segmentów strukturalnych rzeczywistości świata społecznego jest przedmiotem szczegółowych analiz. Zwraca moją uwagę punkt omawiający pola badawcze "mikrostrukturalnej obudowy rodziny", które to zagadnienie, jak podkreśla Autor "jest niewystarczająco 'wyeksploatowane' w analizach teoretyczno-metodologicznych a szczególnie empirycznych" (s. 85). "Wpływ rodziny - stwierdza Z. Tyszka - na pełnienie przez jej członków ról poza rodzinnymi w innych mikrostrukturach jest istotny, niejednokrotnie przeważający, zarówno ze względu na socjalizacyjne 'wyposażenie' rodzinne (szczególnie dzieci), jak i aktualną 'regulację' rodzinną wewnątrzrodzinną i zewnątrzrodzinną zachowań i działań jej członków" (s. 84). Ciekawe perspektywy badawcze łączy się z przywołaną za A. Żurek⁴ kwestią skupioną wokół pytania czy aktywność poza rodzinną członków rodziny jest metodą kompensacji "zjawisk nieobecnych w rodzinie" czy też jest wynikiem "realizowania wzorów aktywności istniejących w tej grupie małej" (s. 85). Za bardzo dobrze uzasadnione trzeba też uznać uwzględnienie w systemie metodologicznym poziomu mezostruktur społecznych, które niewątpliwie mają duże znaczenie dla treści i form życia rodzinnego. Struktury te są w książce głównie identyfikowane przez społeczności lokalne oraz inne typy "struktur podrzędnych". Sądzę, że w tym obszarze zagadnień można również umieścić kwestie społeczności regionalnych, których znaczenie w ostatnim okresie wzrasta zarówno w perspektywie makrospołecznej, jak i w odniesieniu do wzorów życiowych jednostek oraz właściwości małych grup społecznych, z którymi pozostają one w stosunku identyfikacji lub uczestnictwa. Podobnie "miejsce rodziny w makrostrukturze społecznej, jej status społeczny i kulturowy, wykształcenie współmałżonków, wyznacza (współwyznacza) - przynajmniej w pewnym zakresie - szereg jej istotnych cech i procesów" (s. 92).

W ostatnim, siódmym rozdziale zatytułowanym **"Socjologiczny punkt widzenia w badaniach nad rodziną a współpraca interdyscyplinarna, z uwzględnieniem działalności aplikacyjnej"** Zbigniew Tyszka formułuje siedem ogólnych reguł metodologicznych dotyczącej socjologicznej analizy rodziny i procesów życia rodzinnego. Są to; 1. zasada wieloaspektowej analizy wnętrza rodziny, 2. zasada analizy rodziny w sprzężeniu z zewnętrznymi układami społecznymi, 3. zasada analizy struktur i procesów życia rodzinnego (systemu rodziny) w kontekście społeczeństwa globalnego i jego etapów rozwojowych, z uwzględnieniem kręgu kulturowego, 4. zasada wieloaspektowego ujęcia problematyki rodziny w poszczególnych stadiach procesu badań empirycznych, 5. zasada wieloaspektowego poznawania rodziny w świetle różnorodnych, komplementarnych danych empirycznych zgromadzonych przy użyciu różnorodnych, nawzajem uzupełniających się technik badawczych, 6. zasada łączenia analizy ilościowej z jakościową, 7. zasada analizy modelowej.

Każda z wymienionych zasad-reguł metodologicznych jest scharakteryzowana chociaż w nierównym stopniu szczegółowości. Rozdział ten zawiera również uwagi dotyczące współpracy socjologii rodziny z innymi dyscyplinami naukowymi zajmującymi się rodziną. Taka współpraca interdyscyplinarna powinna, zdaniem Autora opierać się na: "(1) wypracowaniu wspólnych pojęć, (2) wspólnych metod i technik badawczych oraz 'empirycznych' narzędzi badawczych, (3) 'wchłanianiu' przez poszczególne dyscypliny naukowe dorobku naukowego innych dyscyplin, (4) przekazywanie tego dorobku innym dyscyplinom" (s. 116). Zadaniem socjologii w tej współpracy jest wypracowywanie pojęć, schematów metodologicznych oraz wzorów rozwiązań "metodyczno-technicznych w celu stworzenia podstaw efektywnej współpracy interdyscyplinarnej" (s. 117). Rozdział kończą: projekt tzw. makiety syntezy interdyscyplinarnych badań nad rodziną oraz uwagi na temat zastosowania rezultatów badań nad rodziną w praktyce społecznej.

Książkę zamyka bibliografia składająca się w większości z prac publikowanych w kręgu poznającego środowiska socjologicznego oraz wykaz rozpraw doktorskich "Poznańskiego Zespołu Badań nad Rodziną" napisanych pod kierunkiem prof. Zbigniewa Tyszki i zwięzła informacja o Autorze książki.

⁴ Z. Tyszka cytuje w tym miejscu fragmenty z pracy A. Żurek, *Relacje łączące rodzinę z mikrostrukturą społeczną. Przegląd stanowisk, propozycje badawcze*, "Roczniki Socjologii Rodziny" 1995 t. VII.

Recenzowaną książkę prof. Zbigniewa Tyszki należy uznać za kolejne rozwinięcie i systematyzację systemu metodologicznego badań nad rodziną jaki budowany jest w środowisku współpracowników Profesora. Książka jest bardzo potrzebna w sytuacji gdy socjologiczne badania nad rodziną mają szansę osiągnąć nowy etap rozwoju, a zapotrzebowanie społeczne na rzetelne, metodologicznie zaawansowane badania socjologiczne staje się powszechne. Poprawnie zbudowany system metodologiczny jest podstawą sukcesu badawczego i warunkiem trafnej aplikacji rezultatów badań w praktyce społecznej. Krąg czytelników książki prof. Z. Tyszki powinien poszerzyć się o studentów socjologii i innych pokrewnych kierunków studiów, które za przedmiot swoich badań czynią szeroko pojmowaną problematykę rodziny. Warto z doświadczeń poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną skorzystać. Warto ją również dalej rozwijać.

Gdyby istniała możliwość wznowienia wydania książki sugerowałbym uzupełnienie jej o indeks rzeczowy oraz pewne zmiany redakcyjne, o charakterze "kosmetycznym" między innymi polegające na tym aby każdy nowy rozdział książki rozpoczynał się od początku strony.

Wojciech Świątkiewicz

Robotnicze losy. Życiorysy własne robotników pisane w latach konfliktu 1981 - 1982, opracowanie i redakcja: Aurelia Szafrań-Bartoszek, Ewa Kiełczewska, Andrzej Kwilecki, Jacek Leoński, Krzysztof Wawruch, Poznań 1996, Wyd. UAM, tom I, ss. 496; tom II, ss. 488.

Co można poddawać ocenie, gdy praca naukowa jest dziełem zespołowym lub zbiorowym? A takim są opublikowane pamiętniki *"Robotnicze losy. Życiorysy własne robotników"*. Wskaźnikiem zbiorowego charakteru dzieła jest liczba podmiotów, których działania wyznaczyły kształt dzieła dostępny czytelnikowi. Wymieńmy przynajmniej niektórych. Są to inicjatorzy zorganizowania konkursu, autorzy pamiętników, pierwsi czytelnicy pamiętników, jury kwalifikujące pamiętniki do nagród, a następnie do publikowania oraz wydawca pamiętników. Czytelnik pamiętników o wielu podmiotach ma wiedzę skąpą, o niektórych bogatszą. O motywach organizacji konkursu, o organizacji jego przebiegu, rezultatach ilościowych i poznawczych walorach pamiętników pisze we wstępie (t. I) przewodniczący jury prof. A. Kwilecki. Przedstawia także kryteria, których stosowanie w ocenie pamiętników przynosi taki rezultat, jakim jest opublikowanie niektórych, a pominięcie innych. W zestawie kryteriów wyeksponowane zostały te, które premiowały poznawcze walory pamiętników, sprzyjały dostrzeżeniu ich jako dokumentów osobistych ukazujących znaczny zasób wiedzy autora o zjawiskach społecznych i politycznych. Poznawcze walory pamiętników były oceniane na tle dokumentów tego rodzaju wydanych wcześniej kilkanaście albo kilkadziesiąt lat.

Od czasu ogłoszenia konkursu i jego wyników upłynęło 16 lat. Ocena poznawczych walorów pamiętników musi być inna obecnie niż w czasie ich kwalifikowania do publikacji. Odnosimy te sugestie do oceny przydatności naszej wiedzy, o opisie społeczeństwa przez autorów pamiętników w próbach wyjaśniania wydarzeń, które zaistniały w Polsce już po napisaniu pamiętników i do udziału autorów w kreowaniu owych wydarzeń.

Autorzy pamiętników byli świadkami lub sprawcami wydarzeń historycznych, które potwierdzały sprawczą rolę robotników przybierającą postać kontestacji politycznej wymierzonej przeciwko zasadom dystrybucji dóbr stosowanych przez centralne władze, a także przez władze konkretnego zakładu np. stoczni, kopalni. Po okresie indywidualnego protestu robotników realizowanego przez zmianę zakładu pracy - dochodzi do protestu zorganizowanego, do publicznego formułowania postulatów domagających się od władz centralnych naprawy organizacji społeczeństwa polskiego i potwierdzenia woli naprawy przez wyrażenie zgody na utworzenie organizacji zawodowej niezależnej od nich.

Autorzy pamiętników obserwują różne nastawienie robotników do warunków pracy zawodowej: dostosowanie się do wymagań przełożonych, zmianę zakładu pracy w poszukiwaniu korzystniejszych warunków płacy i pracy, szczególnie gdy nie mogą pokonać barier awansu stwarzanych przez przełożonych, wchodzenie w struktury partii politycznej lub organizacji związkowej, podejmowanie roli działacza politycznego albo związkowego. Wybór ostatni potwierdzał blokadę awansu w hierarchii zawodowej w instytucji pracy zawodowej - odpowiadającego zawodowym kompetencjom. Indywidualizację kariery zawodowej robotnika dokonują się w okresie małej stabilizacji, gdy uległy redukcji szanse na awans całej kategorii społecznej. Awans wykształconego inżyniera, ekonomisty, robotnika ulega ograniczeniu, rozbudzone aspiracje przez szkołę, propagandę oficjalną nie mogły być urealniane w instytucjach pracy zawodowej ani nie mogły być urealniane poza nimi, gdyż wszelka działalność publiczna była reglamentowana i praktycznie kontrolowana. Ponieważ gratyfikacja wszelka była dostosowana do stażu pracy i stanowiska w instytucji pracy zawodowej - wspomaganej działalnością społeczną, niemożliwość realizacji aspiracji materialnych, zawodowych i społecznych wywoływało silną frustrację skierowaną przeciwko sprawcy barier - państwu. W okresie małej stabilizacji losy robotników uległy indywidualizacji, awans ekonomiczny jednej kategorii zawodowej ograniczał szanse awansu ekonomicznego innej kategorii zawodowej. Awans robotnika w formalnej strukturze stał się rzadkością, bowiem uzyskiwali go lepiej formalnie wykształceni inżynierowie i ekonomiści. Robotnicy własnych racji dochodzili przez zbiorowy protest przeciwko warunkom płacy i pracy, których twórcą było państwo ze scentralizowaną gospodarką. Samorzutne działania zbiorowe robotników mogło przybierać jedynie postać protestu.

Autorzy pamiętników dostrzegali, że wysokie formalnie wykształcenie i posiadane kwalifikacje zawodowe nie stanowią gwarancji dostatniego życia, odpowiadającego aspiracjom materialnym. Takie aspiracje realizowała elita władzy politycznej, związkowej, administracji państwowej, w stopniu nieadekwatnym do faktycznego udziału w rozwiązywaniu problemów państwa, grup zawodowych i społeczności terytorialnych. Takie spojrzenie na własne położenie społeczne obecne jest w opublikowanych pamiętnikach. Autorzy pamiętników nie dostrzegają związku między jakością życia a jakością pracy zawodowej. Przynajmniej niektórzy uważają, że naprawienie socjalizmu nie służy godnemu, a może także dostatniemu życiu robotnika i jego rodziny. Chcąc osiągnąć stan pożądaný trzeba zmusić władze polityczne, aby tworzyła warunki życia dostatniego. Jedną możliwość dostrzegana jest przez robotników, mianowicie sprawiedliwy podział dóbr już wytworzonych. W myśleniu autorów pamiętników słabo zarysowany jest związek między jakością pracy, udziałem w tworzeniu dóbr a partycypacją w ich podziale. A jeśli ten związek został wyeksponowany, to w wersji krytycznej - mogą więcej ci, co mniej tworzą. Jakość życia jest - zdaniem wielu Autorów - pochodną udziału w podziale dóbr. Stąd wniosek, że trzeba zwiększyć wpływ na podział dóbr. Idea ta stała się programem ekonomicznym organizacji zawodowej, którą zrodził protest robotników. Pamiętniki ukazują rozbieżność haseł PZPR i przywódców związków zawodowych o dobrobycie, sprawiedliwości, uczciwości, ze stanem realnym.

Jakie spojrzenie na pamiętniki mamy obecnie, 16 lat po ich napisaniu. Są one dokumentem historycznym, źródłem wiedzy o obrazie społeczeństwa, różnych jego instytucji zarejestrowanym przez ich Autorów. Ten obraz wyznaczał aktywność zawodową, polityczną i społeczną robotników. Czy obraz ten zachował się w świadomości Autorów pamiętników i czy obecnie oddziałuje on na działalność robotników lat 90-tych? Czy jest ten obraz bardziej zróżnicowany niż wówczas, gdy powstawał lub był komunikowany w postaci dokumentu pisanego? Odpowiedzi na te pytania można by uzyskać najlepiej w wyniku ogłoszenia nowego konkursu na wypowiedzi robotników.

Edward Hajduk

Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz, *Powrót do Europy czy droga w nieznane? Europejskie dylematy Polaków*, Warszawa 1997, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 146.

Problematyka związana z integracją europejską w sytuacji aspirowania Polski do Unii Europejskiej budzi zainteresowanie środowiska naukowego, czego plonem jest wiele różnych opracowań zarówno o charakterze teoretycznym, jak i będących rezultatem badań empirycznych. Niejednokrotnie Autorzy dają wyraz obawom, co do przebiegu i skutków społecznych przyszłych procesów integracyjnych, często także odwołują się do stanu świadomości społeczeństwa polskiego lub wskazują na istnienie barier utrudniających te procesy.

Prezentowana praca, mieszcząca się w tym nurcie rozważań nad Europą, stawia sobie zadanie udzielenia odpowiedzi na pytanie o genezę dostrzeganych różnic w rozumieniu procesu integracji, których pogłębienie, zdaniem autorki, może stanowić zagrożenie dla podjętego procesu. Przyczyny zróżnicowania upatruje zarówno w warunkach obiektywnych, jak i w subiektywnym, "kulturowo uwarunkowanym wyposażeniu jednostek i grup, ujawniającym się w niejednakowym postrzeganiu i ocenianiu przeszłości, teraźniejszości i przyszłości własnego kraju i jego miejsca w jednoczącej się Europie, w niejednakowym poczuciu świadomości europejskiej".

Istnienie świadomości europejskiej jest związane według Autorki ze zinterioryzowaniem "kanonu europejskich wartości", obejmującego demokratyczny ustrój władz państwowych, uznawanie prawa za główny regulator funkcjonowania państwa i relacji między państwem a obywatelem, gwarancje praw człowieka, poszanowanie i ochronę praw mniejszości narodowych, gwarancje gospodarki rynkowej. Te zasady regulacji stosunków społeczno-gospodarczych, stanowiące podwaliny rozwiązań prawno-ustrojowych i społecznych Unii Europejskiej trudno wszakże uznać za charakterystyczne wyłącznie dla Europy, są one bowiem respektowane i współtworzone także na innych kontynentach i charakterystyczne dla społeczeństw demokratycznych i organizacji oraz instytucji o charakterze międzynarodowym.

Pierwsza część pracy poświęcona jest genezie europejskiej integracji zarówno w aspekcie historycznym, sięgającym okresu późnej starożytności i ekspansji Cesarstwa Rzymskiego, poprzez idee jedności europejskiej okresu dwudziestolecia międzywojennego, zwłaszcza koncepcję Coudenhove-Kalergi, wojenne i powojenne dojrzewanie idei ojców współczesnej Europy: Roberta Schumana, Konrada Adenauera oraz Alcide De Gasperi, katolików, których system wartości wyrastał jednakże z szerszej, chrześcijańskiej formuły aksjologicznej. Ostatni rozdział tej części poświęcony jest stanowisku Kościoła katolickiego i działaniom przez niego podjętym dla procesu jednoczenia Europy.

Część druga poświęcona jest kulturowym uwarunkowaniom świadomości europejskiej Polaków. Zaprezentowano w niej między innymi trzy sposoby postrzegania i definiowania Europy, które miały wspomagać odmienne koncepcje rozwoju Polski: Europy rozumianej jako "centrum i peryferie", "twierdza oblężona" i "ojczyzna ojczyzn".

Koncepcja Europy "centrum i peryferii" sytuuje Polskę na ogół na obrzeżach cywilizacji europejskiej i wspierana jest założeniem o jednoliniowości cywilizacyjnego rozwoju. Pewną odmianą tej koncepcji, wyrażoną przez J. Kieniewicz, jest pojmowanie peryferyjności polskiej jako kresów Europy i upatrywanie w przywróceniu tak rozumianej peryferyjności "swoiście europejskiego atrybutu polskiej tożsamości". Obecność tej wizji Europy w świadomości Polaków znajduje wyraz w traktowaniu Europy jako wzoru, układu odniesienia, do którego się dąży, sytuując się poza nim samym.

Kolejna wizja Europy traktowanej jak twierdza oblężona (chrześcijaństwa w przeszłości, demokracji - obecnie) przystaje do wizji Europy centrum i peryferii. Wyraża określony typ postaw przyjmowanych wobec centrum. Polska nie jest w myśl tej koncepcji petentem aspirującym i ubiegającym się o przyjęcie do światowego centrum, lecz wierzycielem Europy, oczekującym uznania i zapłaty za ofiarność. Wizja ta pełni funkcję kompensacyjną i pozwala na wyrównanie dysonansu pomiędzy polską i europejską rzeczywistością, utożsamianą z centrum Europy.

Rozważania zawarte we fragmencie dotyczącym Europy pojmowanej jako "ojczyzna ojczyzn" obejmują: 1) kwestie dotyczące istnienia w świadomości historycznej Polaków idei federacyjnych, które znalazły swój wyraz między innymi w konfederacyjnej formule ustrojowej unii polsko-lite-

wskiej, 2) koncepcję przekształcenia monarchii austriackiej w federację narodów, 3) refleksję nad brakiem oddźwięku idei federacyjnych w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Skójzarzenia wywołane tytułem "Europa - Ojczyzna Ojczyzn" kierowały oczekiwania czytelnika raczej na problematykę związaną z dwiema koncepcjami Europy, federacyjnej i funkcjonalnej, tak jak się ona jawiła w propozycji Europy ojczyzn, sformułowanej przez de Gaulle'a.

W rozdziale pt. "Degradacja kulturalna a kryzys tożsamości", poświęconym kulturowym wyznacznikom kryzysu tożsamości narodowej, sformułowana zostaje teza o kryzysie tożsamości narodowej, nie sprzyjającym budowaniu tożsamości europejskiej. Wywołuje on bowiem "ostentacyjną potrzebę zaznaczania swej odrębności przez chęć dominacji nad innymi, bądź skłonność do budowania barier przed wymyślanym zagrożeniem ze strony innych". Obie te tendencje nie sprzyjają budowaniu relacji partnerskich, leżących u podstaw integracyjnej ideologii. Jak się wydaje można byłoby także wskazać na istnienie kolejnej tendencji, polegającej na zaakceptowaniu uniformizacji i odwoływaniu się wyłącznie do wartości ogólnoludzkich. Jest to postawa, którą można potraktować jako ucieczkę w "tożsamość europejską".

Autorka formułuje założenie, że jedną z oznak kryzysu tożsamości społeczeństwa polskiego lat dziewięćdziesiątych jest utrata, osłabienie woli i zdolności transmisji kulturowego dziedzictwa oraz utrata poczucia odpowiedzialności za jego przekazywanie. Analiza kulturowych wyznaczników kryzysu tożsamości uwzględniła dawniejszą i współczesną historię, zwłaszcza interesujący jest rozdział poświęcony miejscu kultury w budowaniu nowego ładu społecznego w kontekście integracji Polski z Unią Europejską. Działania w okresie transformacji ustrojowej skoncentrowane są na przygotowaniu warunków prawno-ekonomicznych dla procesów dostosowawczych, pomijają wymiar kulturowo-obyczajowy.

Trzecia część pracy pt. "Integracja europejska w odbiorze społecznym" obejmuje zbiór analiz wyników badań empirycznych, wcześniej publikowanych, prowadzonych przez autorkę w latach 1989 - 1993, przeprowadzonych wśród młodzieży akademickiej i środowisk elit politycznych. Omówione zostały między innymi rezultaty międzynarodowego projektu badawczego pt. "Perception of Europe: from the inside and from the outside" powstałego z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim. Pilotaż został przeprowadzony wiosną 1989 roku, a więc w momencie poprzedzającym punkt zwrotny, zapoczątkowujący zmiany ustrojowe w Polsce. Odpowiedzi studentów dotyczące postrzegania Europy - pozwoliły na sformułowanie hipotezy o istnieniu "kompleksu polskiego", wyrażającego się w wyolbrzymionych (pozytywnych lub negatywnych) reakcjach na hasło Europa, a stanowiącego barierę w ułożeniu partnerskich stosunków. Teza ta uległa potwierdzeniu w dalszej części badań, którą poświęcono wymiarom postrzeganych dystansów: wielkości obszaru, urodzie krajobrazu, potencjałowi gospodarczemu, wkładowi w dorobek artystyczny Europy, gęstości zaludnienia, zanieczyszczeniu środowiska, wykształceniu, roli w zmianach współczesnej Europy, oczekiwanym korzyściom z tych zmian, zdolności samoorganizowania się społeczeństwa, poczuciu własnej wartości, potencjałowi intelektualnemu i naukowemu, negatywnym doświadczeniom w historii i poziomowi cywilizacyjnemu. Emocjonalna nadwrażliwość w ocenie relacji własnego kraju z europejskim otoczeniem ujawniła się również w odniesieniu do tych cech, które z racji swej istoty, emocjom nie powinny podlegać.

Wątpliwości budzi teza dotycząca zakwestionowania edukacyjno-informacyjnych funkcji szkoły i środków masowego przekazu. Przesłankę do niej stanowi stwierdzenie, że młodzież, której rodzice osiągnęli wyższe wykształcenie, mieszkająca w dużych miastach i uczęszczająca do szkół średnich ogólnokształcących, bądź podejmująca studia, prezentowała zdecydowanie bardziej zracjonalizowane opinie na temat własnego kraju i europejskich sąsiadów, niż młodzież ze środowisk o niższym statusie edukacyjnym. Taka przesłanka wskazująca na istotne różnice stanów świadomości młodzieży w środowiskach o różnym statusie edukacyjnym czyni bardziej prawdopodobną raczej tezę przeciwną.

Charakteryzując koncepcje integracji europejskiej w świadomości elit politycznych, zawarte w programach wyborczych partii jesienią 1993 roku, Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz dostrzega w nich wątki charakterystyczne dla koncepcji Europy - twierdzy oblężonej, centrum i peryferii itp. Materiał empiryczny, pochodzący z wywiadów z 28 posłami I kadencji Sejmu RP (1991 - 1993), liderami różnych ugrupowań politycznych pozwolił na wyodrębnienie dwóch różnych postaw: Euroentuzjastów, akceptujących integrację ofensywną i przyspieszoną oraz Euroracjonalistów - integrację kontrolowaną i spowolnioną. Wśród lęków i obaw ujawnianych przez posłów znalazły się: poczucie zagrożenia dla narodowej tożsamości i obyczajowości, lęk przed dominacją ekonomi-

czną, utratą suwerenności politycznej. Przeważała tendencja wyrażająca się w postrzeganiu integracji jako procesu modernizacyjnego.

Charakteryzując stan świadomości społeczeństwa i jego stosunek do integracji Autorka przywołuje i poddaje reinterpretacji również rezultaty licznych badań innych Autorów oraz analiz ośrodków badania opinii społecznej: CBOS, OBOP, Demoskop, Pentor, Eurobarometr.

W postłowie zostały uwzględnione wyniki najnowszych badań Centrum Badania Opinii Społecznej z 1996 roku, wskazujące na wzrost akceptacji opinii publicznej dla procesów integracyjnych oraz badań parlamentarzystów II Kadencji i ich opinii na temat integracji europejskiej. Wyniki badań dowodzą, że deklarowana i realizowana przez rząd strategia szybkiego dążenia do członkostwa w Unii Europejskiej jest bardziej popierana przez ugrupowania opozycyjne, zarówno znajdujące się w obecnym parlamencie jak i poza nim, niż przez parlamentarne zaplecze rządu.

Autorka traktuje integrację Polski z Unią Europejską jako proces modernizacyjny, ale także "doniosły proces kulturowy". Odwołuje się do "kanonu europejskich wartości", których interioryzacja jest podstawą współtworzenia europejskiej tożsamości i "świadomości europejskiej". Kończy swoje rozważania spostrzeżeniem, że podmiotom politycznym w niedostatecznym stopniu towarzyszy świadomość kulturowych uwarunkowań procesu integracji. Nie zostało ono jednakże wzmocnione odwołaniem się do konkretnych faktów.

Bogaty materiał empiryczny zaprezentowany w pracy pozostawił bez odpowiedzi szereg pytań doniosłych dla integracji europejskiej.

Czy formalnej, instytucjonalnej integracji dokonującej się na poziomie państw towarzyszy integracja społeczno-kulturowa członków społeczeństw, czy tworzy się poczucie wspólnoty i powstaje więź kulturowa spajająca członków tej wspólnoty? Czy Europa staje się domem, w znaczeniu, które nadał mu Havel? Czy stała się nim dla społeczeństw Europy Zachodniej, zwłaszcza tych, które od dawna już pozostają w instytucjonalno-organizacyjnych związkach? Czy w ogóle możliwe jest istnienie supranarodowości? Czy ostatecznym, jak dotąd odniesieniem dla mieszkańców Europy nie pozostają własne narody i państwa? Czy tworzy się i może istnieć ojczyzna ojczyzn? Czy jej podporę stanowić ma raczej więź ideowa, "bardziej abstrakcyjna" i patriotyzm będący odpowiednikiem "patriotyzmu konstytucyjnego" w znaczeniu nadanym mu przez Jürgena Habermasa, rodzący poczucie lojalności wzmacniane i wytwarzane przez więź wynikającą z przynależności obywatelskiej?

Pytania te mają nadal charakter hipotez, jak się zdaje - także dla twórców zintegrowanej Europy wciąż poszukujących dla niej właściwego modelu.

Renata Suchocka.